

# CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok II

Warszawa

27 października 1946 r.

Nr 43

DR WL. KIERNIK  
Prezes Rady Naczelnej PSL

## »Chłopskiemu Sztandarowi« w rocznicę wydawnictwa

Obchodzicie jubileusz mały, bo za ledwie jeden rok istnienia. Ale jubileusz ten, choć „młody” niemniej jest ważnym nie tylko dla Was, dla wydawnictwa i dla redakcji — ale ważny przede wszystkim dla ruchu ludowego, dla stronnictwa naszego, które ten ruch reprezentuje i nim kieruje, co więcej dla wszystkich chłopów — a tym samym i dla Polski.

Bo chłopci stanowią większość narodu i wraz z robotnikami i pracownikami umysłowymi — narodu tego fundament i siłę.

Pismo Wasze, pismo nasze przybrało szczytną nazwę „Sztandaru” chłopów polskich.

Nazwa ta zobowiązuje, tak jak zobowiązuje fakt, że wzięliście sobie za zadanie być chłopom polskim przewodnikiem duchowym, pośrednikiem między stronnictwem a masami ludowymi, przyjacielem chłopca, jego doradcą w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych — ale zarazem tłumaczem jego myśli, pragnień i dążeń wobec stronnictwa, wobec opinii publicznej, nawet wobec Państwa.

Zadanie to nie lada i odpowiedzialność tym większa, że skromne są niestety środki techniczne (szczupłość nakładu i możliwość odzywiania się tylko raz na tydzień), którymi dysponujecie.

Nie chciałbym przy święcie Waszego jubileuszu mówić nadto o wielu innych trudnościach, które macie do pokonania.

Wspomniałem o wielkich zadaniach Waszych i odpowiedzialności, jaką wzięliście na siebie.

Idzie o to, czy czynicie istotnie zadość wymogom, jakie stawia wobec Was stronnictwo, które znowuż za Was bierze odpowiedzialność, jakie stawia wobec Was społeczeństwo wiejskie, któremu wspólnie służyć mamy, czy odpowiadacie potrzebom, dążeniom i ideałom ludu polskiego.

Odpowiedzialność tę dzielicie ze stronnictwem, ale spora część tej odpowiedzialności obarcza Was samych.

Zadanie Wasze określane jest w najszerszym słowa pojęciu, programem stronnictwa — ale także rzeczywistością dnia codziennego, dnia pracy i walki o realizację naszych dążeń i naszych ideałów.

Jesteście przede wszystkim politycznym organem chłopów polskich i pamiętać musicie o trzech naczelnych zasadach, które pracy Waszej przyświecać muszą.

Po pierwsze służyć musicie dobrze sprawie chłopskiej, bo jesteście jej sztandarem.

Powtórze służyć musicie sprawie demokracji, bo tylko w ramach i na podłożu rzetelnej demokracji, rozumianej jako państwo prawa z jednej a wolności z drugiej strony rozwijać się może z pożytkiem dla Państwa i dla chłopów

## Prezes PSL, St. Mikołajczyk — — Redakcji »Chłopskiego Sztandaru«

W pierwszą rocznicę istnienia „Chłopskiego Sztandaru” zasylam najlepsze podziękowania i życzenia.

Życzę naczelnemu organowi Polskiego Stronnictwa Ludowego — by nadal, tak jak dotąd cechowały „Chłopski Sztandar”:

Uczciwie — lojalnie i obiektywnie informowanie Czytelników.  
Wyteżona praca nad rozszerzaniem i udostępnianiem zdobyczy wiedzy i postępu dla wsi.

Kształcenie serc i ducha — obrona godności i czci ludzkiej, by: w myśl wskazań Witosa — Rataja — Thugutta „Chłopski Sztandar” służył prawdzie i sprawiedliwości, panowaniu wolności i miłości — pogłębiał ideologię ludową i walczył

o najlepsze metody rychłego gojenia ran zadanych przez wojnę, szybkiej odbudowy kraju i należytego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych,

o dobre dokończenie reformy rolnej, należyte utrwalenie reform społecznych i gospodarczych kraju,

o dobrobyt wsi i podniesienie stopy życiowej wszystkich obywateli,  
o pełne uznanie trudu — poświęcenia i walki chłopów i młodzieży wiejskiej o Polskę Ludową,

o szybką normalizację stosunków, — by: wskazywał zawsze drogi prowadzące najprościej i najpewniej do utrwalenia Polski wolnej — silnej i demokratycznej.

Warszawa, październik 1946 r.

ST. MIKOŁAJCZYK.

## DO REDAKCJI „CHŁOPSKIEGO SZTANDARU”

W pierwszą rocznicę „Chłopskiego Sztandaru” Zarząd Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej życzy Redakcji dalszego i właściwego, jak dotąd pogłębiania treści ideowych i programowych Ruchu Ludowego wśród szerokich mas pracujących Polski, zwłaszcza zaś wśród chłopów zorganizowanych w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Ze swej strony Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza zapewnia, że zrobi wszystko, by stworzyć dla Naczelnego Organu P. S. L. jak najlepsze warunki materialne, techniczne i administracyjne — kolporterskie.

Wierzmy głęboko, że ścisła i serdeczna współpraca Redakcji Chłopskiego Sztandaru z Chłopską Spółdzielnią Wydawniczą pozwoli w roku najbliższym podnieść poziom pisma pod względem treści i formy jak też ulepszyć warunki techniczne i usprawnić rozprowadzanie pisma do wszystkich zakątków kraju.

ZARZĄD  
CHŁOPSKIEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

samych i osiągać swe cele zdrowy i niezależny ruch ludowy.

Służąc demokracji chcemy i musimy współpracować z tymi czynnikami i warstwami narodu, które tak jak i chłopci są naturalnymi naszymi sprzymierzeńcami w przeprowadzeniu reform politycznych, społecznych i gospodarczych, będących warunkiem i gwarancją właściwej demokracji.

Wreszcie po trzecie służyć musicie przede wszystkim Polsce, Polsce Ludowej, niepodległej i sprawiedliwej dla wszystkich, a służyć Jej będziecie dobrze, jeśli spełnicie dwa pierwsze zadania.

Sztandar Wasz, sztandar chłopski, dawny Zielony Sztandar zawsze wysoko i z honorem nosić winniście.

Możecie być dumni, że Waszym poprzednikiem w tej pracy był Maciej Rataj — długiuletni redaktor „Zielonego Sztandaru”, którego tradycje od roku przejęliście Wy.

Wzór i przykład macie więc szczytny i drogę uitorowaną, a to w pracy Waszej pomoc wielka

Nie brak też Wam wskazań w pracy politycznej, dawanych tylokrotnie przez Wincentego Witosa.

Czy nie żywe zawsze są słowa wypowiedziane przez Niego z ławy oskarżonych w procesie brzeskim:

„Kiedy nie było Polski niepodległej — dążyć do Niej, gdy przyszła Polska — pracować dla Niej, gdy Polska potrzebowała obrony — bronić jej — te zasady stały się wytycznymi naszej polityki”.

Chlubne macie tradycje i tradycjom tym z pewnością wierni zostanieie.

Sądze, że celom, które wyżej nakreśliłem dobrze służyliście w pierwszym roku Waszej pracy.

Czegóż mam Wam życzyć?

Byście i nadal wiernie, uczciwie i niezachwianie celom tym służyli — a w ten sposób spełnili zadanie jakie wzięliście na siebie wobec chłopów, wobec ruchu ludowego, wobec Stronnictwa i wobec Polski.

Dr Władysław Kiernik

CZESŁAW WYCECH  
Min. Oświaty czlon. NKW PSL

## Nowe zadania wychowawczo- polityczne

Z okazji rocznicy pracy życzę „Chłopskiemu Sztandarowi”, ażeby jak wskazuje jego tytuł służył sprawie ideałów i dążeń warstwy chłopskiej, a przez to służył będzie całemu narodowi, bo warstwa chłopska stanowi najbardziej liczną część narodu, część przez którą od wieków odnawiają się i odradzają narody w swym życiu wewnętrznym.

Życzę również naszemu pismu, ażeby służyło sprawie współpracy dwu podstawowych warstw w naszym państwie — warstwie chłopskiej i robotniczej, które w naszym kraju są między sobą najbliższymi spokrewnionymi, bowiem chłop i robotnik są naprawdę braćmi. Robotnik polski jest bratem lub siostrą polskiego chłopca, który wyszedł z wiejskiego zagonia poszedł do miasta, bo zabrakło dla nich chleba we wsi. Organizacje polityczne, gospodarcze i kulturalne tych warstw, zbliżone programy, dążą do wcielenia w życie zasad demokracji społecznej i to właśnie skłaniać je do lojalnej współpracy. Pamiętajcie ponadto winniśmy, że dzieje polityczne Drugiej Rzeczypospolitej uczą nas, iż walki między tymi warstwami prowadzą kraj do nieszczęśliwych powikłań, a nawet tragedii. Służąc tej sprawie służyć będziemy najlepiej pojętemu interesowi narodowemu, bo nie może być dobrze w narodzie i państwie, jeśli obie lub jedna z tych warstw są pokrzywdzone w życiu gospodarczym i kulturalnym lub nie mają należytego wpływu na losy państwa.

„Chłopski Sztandar” winien krzycieć w warstwie chłopskiej i całym narodzie polskim świadomość, że przeżywamy wraz z całym światem, wielki przełom i że niema powrotu do starych przedwojennych form i sytuacji. Służnie pisze prof. St. Grabski w swej ostatniej książce: „I wraz z całym światem wchodzi nasz naród na nową drogę swoich dziejów. Niema powrotu do tego, co było przed wrześniem 1939 roku, ani do ówczesnego terytorium państwowego, ani do ówczesnego składu etnograficznego Rzeczypospolitej Polskiej, ani do poprzedniego uwarstwienia społecznego, ani do przedwojennych programów politycznych, ani do ideologii Wielkiej Polski czy Polski Mocarstwowej”.

Winniśmy uświadamiać naród o wielkich przeobrażeniach, orientować go w nowej sytuacji, ażeby uchronić go od dalszych tragedii, jakie przeszedł w czasie wojny. W szczególności „Chłopski Sztandar” winien być chorążym w walce i pracy narodu, na jego nowym piastowskim szlaku na Zachód, na nowym terytorium od Bugu po Odrę, Niszę i Bałtyk, oraz w nowej polityce zagranicznej Państwa Polskiego w oparciu o trwały sojusz polsko-radziecki i o przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Wszystkim tym sprawom służył „Chłopski Sztandar” w ciągu rocznej pracy i dużej ma na tym polu osiągnięcia, lecz proces szybkiej odbudowy naszej państwowości i szybko biegnące zdarzenia wymagają od nas wzmoczonej akcji polityczno-wychowawczej w Narodzie Polskim w wyżej poruszonych dziedzinach.

Czesław Wycech

JERZY SWIRSKI

# Rok pracy „Chłopskiego Sztandaru“

Wracamy myślą wstecz. W końcówce dni września, początkowe dni października ub. r. kiedy to rozpoczęło się montowanie wydawania Naczelnego Organu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Chłopskiego Sztandaru“.

Ileż to było zabiegów, ile starań o papier, drukarnię, by wreszcie w dniu 14 października 1945 spłynął z maszyny rotacyjnej pierwszy numer „Chłopskiego Sztandaru“ jako wyraz dążności i celów, jako wyraz myśli i idei Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Pamiętny był ów dzień. Ze wzniesieniem braliśmy do ręki ten pierwszy numer wydany po latach przerwy spowodowanej wojną i koszmarną okupacją w niezawisłej wolnej Ojczyźnie.

Był to zarazem pierwszy numer prasy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W odezwie Polskiego Stronnictwa Ludowego otwierającej pierwszy numer „Chłopskiego Sztandaru“ zawarte są nasze cele i zadania, jakim zamierzaliśmy służyć, nasze dążenia i nasza postawa jaką wyrażać mieliśmy na łamach naszego pisma.

Służenie sprawie Polski, odbudowania Jej życia po ogromnych zniszczeniach wojennych na wszystkich odcinkach w oparciu o najistotniejsze zasady demokracji — oto nasze naczelne założenie.

Służenie sprawie chłopskiej, rozwijanie i pogłębianie naszej ludowej, agrarystycznej ideologii — oto drugie zasadnicze założenie.

Obrona interesów wsi i chłopów, historia Ruchu Ludowego, jaką zapisał na przestrzeni 50-letniej walki i pracy o Polskę Ludową, pogłębianie przyjaźni chłopsko-robotniczej i chłopów z pracownikami umysłowymi, najwyższą łączność z terenowymi i chłopem na całej Rzeczypospolitej Polskiej — oto dalsze zadania jakie przed sobą rok temu postawiliśmy.

A dalej... informowanie o wydarzeniach w Polsce i w świecie. Wytyczanie dróg, wychowywanie w naszym światopoglądzie najszerszych mas społeczeństwa — stało się również naszym zadaniem, które spełnialiśmy w ciągu rocznej pracy na łamach „Chłopskiego Sztandaru“.

Służyliśmy tym celom z całą dobrą wolą, z całym poświęceniem i wszystkimi możliwościami jakie mieliśmy do dyspozycji.

Nie do nas należy wydawanie sądu o sobie. Pozostawiamy ocenę naszym członkom i naszym czytelnikom. Możemy śmiało stwierdzić, że sprawie polskiej, sprawie chłopskiej służyliśmy tak jak mogliśmy najlepiej, tak jak mogliśmy najbardziej ofiarnie.

Ktokolwiek weźmie numery „Chłopskiego Sztandaru“ do ręki, które ukazały się w ciągu naszego rocznego istnienia, odnajdzie w nich obraz działalności i dążeń Polskiego Stronnictwa Ludowego i najszerszych mas chłopskich w jego szeregach.

Numery „Chłopskiego Sztandaru“ — to utrwalona historia PSL w budowaniu Niezawisłej, Demokratycznej Polski Ludowej.

Niechaj nam wolno będzie na tym miejscu złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy służyli nam radą, pomocą i swą pracą.

Składamy podziękowania Naczelnym Władzom naszego Stronnictwa z Prezesem Mikołajczykiem i Prezesem Dr. Kiernikiem na czele za ich życzliwą opiekę, jaką otaczają „Chłopski Sztandar“, składamy podziękowania szerokiemu gronu naszych współpracowników redakcyjnych. Wyrażamy wdzięczne uznanie dla naszych zecerów i drukarzy, którzy często w ciężkich warunkach technicznych, wykazywali maxi-

imum wysiłków, aby tylko numer w najlepszej szacie wyszedł w porę.

Składamy wyrazy podziękowania naszym korespondentom terenowym i wszystkim chłopom, którzy listami swymi z terenu, swymi spostrzeżeniami dzielili się z nami z myślą i troską o wspólną naszą sprawę, jaką jest Polska Ludowa.

Składamy wreszcie podziękowania naszym Czytelnikom za życzliwe i przychyłne przyjmowanie naszego Organu.

My, ze swej strony, jak to już wyżej zaznaczyliśmy pragniemy służyć Stronnictwu, Masom Chłopskim, szerokim kręgom Czytelników jak najlepiej i jak najstaranniej.

Zachowując postawę i linię wytyczoną w naszej deklaracji ideowej, w uchwałach i rezolucjach Kongresu, Rady Naczelnej, N. K. W., oraz wyrażającej się na wszystkich Walnych Zjazdach Wojewódzkich i Powiatowych PSL — pragniemy zaspokoić wszelkie zainteresowania naszych członków, prenumeratorów i czytelników. Mając to na uwadze rozbudowaliśmy szereg działów specjalnych w „Chłopskim Sztandarze“.

Obok artykułów ideologicznych, programowych i politycznych zamieszczamy stale dział polityki zagranicznej, wewnętrznych wydarzeń, zagadnień gospodarczych.

Nie mogąc w szczytłych ramach naszego pisma pomieścić w każdym nu-

merze innych działów, poruszaliśmy kolejno zagadnienia kulturalno-oświatowe, Sekcji Kobiet, Samorządowe, Prawne.

Szeroko rozbudowana kronika na łamach naszego pisma stała się zwierciadłem życia organizacyjnego naszego Stronnictwa.

Listy i głosy z terenu były wyrazem oddającego życie wsi i chłopów. W tym miejscu apelujemy gorąco do naszych czytelników i korespondentów terenowych, aby jak najczęściej i jak najliczniej nadsyłali nam wiadomości o tym jak żyje, pracuje, do czego dąży wieś i chłop polski. O wszystkich bolączkach i radościach, osiągnięciach i niepowodzeniach, słowem o całokształcie życia politycznego, społecznego, kulturalnego, gospodarczego, samorządowego, jakie istnieje obecnie i o jakie walczy chłop, roszary na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Nie tak bowiem nie łączy, jak wspólne dzielenie się myślami, spostrzeżeniami, dążeniami i doświadczeniami. Wtedy, gdy to nastąpi, „Chłopski Sztandar“ stanie się żywym ogniem wiążącym w nierozdzielną jedność całe nasze Stronnictwo.

Piszcie więc do nas. Nie zrażajcie się tym, że może nie w całości, może w niewnych przekształceniach odnajdziecie swe wypowiedzi na łamach naszego pisma. Często nie możemy ich umieszczać z przyczyn od nas niezależnych, lub z przyczyn natury technicznej, lecz zawsze są one cennym materiałem, cennymi wskazówkami dla całości naszego Organu.

Pragnąc również, aby najszybciej karta Ruchu Ludowego, jaka wniósł w okresie okupacji niemieckiej nie poszła w zapomnienie, zamieszczamy w specjalnym dziale wspomnienia korespondentów „Rocha“. I tu znowu apelujemy o nadsyłanie materiałów, wspomnień z okresu konspiracji i walki z najeźdźcą niemieckim, odnoszące się do bezimiennej służby łączności, do bohaterskiej akcji Batalionów Chłopskich, do przeżyć z tego koszmarnego i bohaterstwa okresu chłopów.

Doceniając żywiołowy ped chłopów polskiego w dziedzinie samokształcenia i zdobywania wiedzy wprowadziliśmy stały dział „Wiedza w służbie człowiekowi“.

Zdając sobie sprawę, że nie tak nie kształci młodych charakterów, jak żywe wzorce zasłużonych działaczy społecznych, zamierzamy rozbudować życie wybitnych jednostek w naszym Ruchu i w życiu społeczno-politycznym Polski w stałej rubryce „Sylwetki demokratów“.

Oto w wielkim skrócie obraz naszej pracy i naszych zamierzeń.

Oddając ten roczny numer „Chłopskiego Sztandaru“ do rąk naszych czytelników, pragniemy złożyć szczerze zapewnienie, że nadal ze wszystkich sił służyć będziemy wspólnej sprawie — sprawie Niezawisłej Polski, demokracji, Chłopi polskiemu, który w walce staje się niepoprawnym i odpowiedzialnym współgospodarzem naszego państwa.

Z drugiej strony zwracamy się z prośbą o dalsze życzliwe w naszej pracy donoszenie, o jak najściślejszą łączność myślową z naszym Organem.

Zdajemy sobie sprawę, że na wiele trudności napotykalismy i napotkamy będziemy. Nie zrażamy się tym. Służymy wielkiemu ukończeniu, idei Polski Ludowej i dla tej idei nie postapiemy ofiar i wysiłków. Wierzymy, że wszyscy tak samo czujący, rozumiejący nas i wyjdą nam z pomocą. I wtedy zbliżyć się będzie realizacja naszych założeń: rozkwit Niezawisłej Polski Ludowej, zadowolenie pracujących dla Niej, wolnych w swych przekonaniach i sumieniu, uwolnionych od strachu i pędy obywateli.

## Wincenty Witos do Braci Chłopów

W pierwszym numerze „Chłopskiego Sztandaru“ z dnia 14 października 1945 r. Wincenty Witos jako ówczesny Prezes PSL skreślił słowa kilka dla naszego organu.

Była to ostatnia drukowana odezwa s. p. Wincentego Witos do Braci Chłopów. W dwa tygodnie później nieubłagana śmierć w dniu 31 października 1945 r. wyrwała Go na zawsze z naszych, chłopskich szeregów.

Poniżej przedrukujemy w całości wspomniane wezwanie s. p. Wincentego Witos do Braci Chłopów.

I znowu po latach ciężkiej rozłąki schodzimy się razem w wolnej niepodległej Polsce.

Nikt i nic nie może zmienić faktu, że wolność uzyskaliście dzięki zwycięstwu armii Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim zwycięstwom odniesionym przez Armię Czerwoną nad wojskami niemieckimi. Zwycięstwo to dało nam możliwość budowy własnego, suwerennego niezależnego Państwa.

Budujemy więc to nasze Państwo na ruinach, żeliszczach i popiołach, stawiamy gmach, w którym stale nienależnie królować winny: samodzielnosc, prawo i sprawiedliwość. Zbytecznym byłoby podkreślać jak wielkie przed nami stało zadanie. Albo będziemy wolnymi obywatelami swobodnego suwerennego państwa, albo niewolnikami przez świat porządkowanymi. Tu się nikt nie powinien uchylać od współpracy, odzwyczajone roli widza, ani być odsunięty bez ważnych powodów. Pomni przeszłości, budujcie w warunkach jak najtrudniejszych, bierzmy pilnie, ażeby do tego gmachu nie dostały się zarzaki zgnilizny i rozkładu, mające go zniszczyć, gdy on ma stać wiecznie.

Spodziewamy się pomocy od naszych przyjaciół, nie uważamy jej też za uciążliwą, gdyż na nią zarobiliśmy rzetelnie. Nasze drobne pulki były obficie krew na różnych frontach, obok wojsk narodów zjednoczonych, ludność polska zaś znosiła długie ciężkie jarzmo niemieckiej niewoli w interesie ogólnym.

Zachowanie się nasze przetrwać musi być pełne odwagi i honoru. Pracy naszej muszą towarzyszyć zgoda i wytrwałość. Bez tego żadne wielkie dzieło nie może być stałym, silnym i trwałym, a Polska winna trwać wiecznie.

Wyzbyć się też musimy wielu błędów i nawyków, a między nimi przede wszystkim i zarazem, Zepsucia one i do nieodwracalnego nastrajenia prowadzą. Tradycyjny przykład mamy na naszej niezbyt odległej przeszłości. Poż ta kręzka było o naszej mocarstwowości w momencie gdy nieszczęście dobijało się do naszych wrót.

Stało się, niesłaby, co się stać musiało. Polska sama siebie zastawiona, źle uzbrojona, i przez wódzów osuszona, leżała pod stopami najeźdźcy jak kosa podcięta trawa. Skończyły się wszelkie fantazje mocarstwowe, przed narodem stała straszna rzeczywistość.

Staśmy na gruncie prawa, kierujemy się sprawiedliwością.

W Polsce Odrodzonej, Demokratycznej, Ludowej nie może być elit w państwa i niewolników, a choćby tylko urodzonych obywateli. Krzywda i niesprawiedliwość powodują zemstę, tworzą anarchię, podkopują powagę Państwa i jego instytucji. A nam spokoju i zgody potrzeba tak wobec obcych jak i między sobą.

Stając na gruncie współpracy, bierzmy zawsze udział w walce bezwzględnej ze wszystkim złem, któreby się w Polsce Odrodzonej chciało zamieszkać. Bierzmy czynny udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego, nie uchylamy się jednak na urzędy i stanowiska, które przekraczają nasze siły i zdolności.

Nie szukamy cudów ani cudotwórców, nie gardzimy wzorami wyrobowanymi. Korzystamy z rady i pomocy ludzi doświadczonych, szczerze nam życzliwych, strzeżmy się rzekomych geniuszów i ludzi fałszywych.

Nasze najbardziej żywotne interesy nakazują nam wszechstronne normowanie stosunków ze wszystkimi sąsiadami a w szczególności Rosją Sowiecką. Rzecz naturalna, jak równy z równym. Rozmawiajcie się lub dajcie się, żadna realna polityka nie są. Frazesy same, choćby kwieciste najbardziej, nie mogą przynieść ani zbudować.

Świadomi swoich praw i obowiązków jak i odpowiedzialności przed przyszłością i narodem stańcie razem do pracy, pracy wytrwałej, tworząc dobra konieczne dla współczesnych i potomnych.

STANISŁAW WÓJCIK

Naczelny Sekretarz PSL

## POSTAWA WSI

Jako ruch polityczny chłopski, mamy poza sobą historię 50-lecia pracy, dźwigania się spod przygniotu wiekowych form i tradycji, walki o uznanie w każdym, a więc i w tym spod strzechy — człowieczeństwa, walki o wolność całego narodu.

Droga przebyta przez chłopca na przestrzeni tej 50-letniej historii była twarda i znojna, nie rzadko zroszona obficie nie tylko potem, ale i krwią chłopską. Bywały chwile ciężkie, nawet bardzo ciężkie, zdawałoby się bez wyjścia, ale na przestrzeni tego półwiecza nigdy ruch chłopski nie cofał się w swym pochodzie, zawsze a zwłaszcza w najcięższych chwilach, parł naprzód, wspinając się na wyższe szczyble doskonałości w służbie człowiekowi, narodowi swemu i państwu.

W okresie dorwania się do władzy elitarnego obozu sanacji Ruch Ludowy skłócony przez obce wpływy, rozbity na wzajemnie ścierające się grupy ku uciesze wrogów, zdawało się, że grozi mu zagłada pod ciosami zadawanymi jawnie i skrycie przez modny wówczas reżim „mocarstwowców” polskich. Tymczasem ruch ten szybko otrząsa się z niemocy, zwraca się wewnętrznie, skupia pod swymi zielonymi sztandarami, mimo prześladowań, coraz to liczniejsze zastępy wsi i w krótkim czasie przystępuje do zdecydowanej walki o człowieka, o prawa obywatelskie, o prawdziwe oblicze narodu i państwa polskiego, wysuwając się na czoło walczących z reżimem elitarnym, aby w okresie najazdu germańskiego porwać za sobą całą wieś do walki pełnej determinacji z najeźdźcą, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Chłopi idąc za głosem sumienia i wskazaniami swych przywódców od pierwszych dni wrześniowych 1939 r. aż do ostatni dzień wojny walczyli nieprzerwanie z najeźdźcą wierząc w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem.

Wróg legł pokonany.

Polska powstała do nowego życia, a w niej chłopi podjęli dalszy trud walki i pracy pod swymi ludowymi sztandarami nad kształtowaniem się nowej rzeczywistości polskiej, w której nieznane byłoby pojęcie strachu, nędzy i panowania jednego nad drugim.

Ruch Chłopski pracą, argumentacją, zjednywaniem i kartką wyborczą chce rozstrzygać wszelkie spory i kształtować życie polskie.

Chłopi od pierwszych dni wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego domagali się zarządzenia wyborów.

Wierzmy, że wybory odbędą się w niedługim czasie, że będą one swobodne, że wola narodu będzie mogła znaleźć w nich pełny swój wyraz.

„Chłopskiemu Sztandarowi”, który przez całoroczny okres swej pracy wiernie służył ideałom ludowym, demokracji i Polsce, życzyć należy, by w nadchodzącym okresie rolę swoją Naczelny Organ polityczny ruchu wsi polskiej wypełnił bez reszty.

ST. BAŃCZYK

Viceprezes PSL

## Droga do Polski Ludowej

Chłopska droga do Polski Ludowej jest wyboista i pełna przeszkód, jest to droga ciernista. Przez okres 50-lecia pracy i walki o Polskę Ludową, Polskę demokratyczną, chłopi wnieśli w jej podbudowę, w jej fundamenty wielki wkład — *granitowy fundament*. Znaczenie chłopów w Polsce, łąk z funkcji jaką wypełniają jak też i z liczebności — jest wielkie, a rośnie ono z roku na rok z dnia na dzień przez świadomość swych celów, swego istnienia i działania.

Chłopi żywią i bronią. Chłopi dużo dają, a mało żądają. Chłopi kroczyli pierwsi w awangardzie w walce z sanacją, stali i stoją w przedniej straży wartości moralnych i politycznych takich jak: *wolność, prawo, sprawiedliwość*. Chłopi zawsze znosili w pokorze najcięższe ciężary, o ile one szły na pożytek narodu i ojczyzny. Chłopi nigdy nie wyzyli się poczucia państwowości, ani poczucia odpowiedzialności za naród i państwo. Chłopi nigdy nie zacierali rąk z radości — gdy reżim staczał się moralnie w przepaść, ale patrzyli z trwogą, że to może doprowadzić naród i kraj do upadku.

Chłopi, na swej drodze zawsze kierowali się praworządnością. Wszelkie zakłamanie zawsze im było i jest obce.

„Chłopski Sztandar” jest zamknięciem 50-lecia walki i pracy o Polskę Ludową, ale jest jednocześnie rozpoczęciem nowego 50-lecia, które niewątpliwie będzie owocem tej walki i pracy. „Chłopski Sztandar” jest tą niezależną trybuną chłopską, z której myśli dążenia i pragnienia chłopskie są wypowiadane.

„Chłopski Sztandar” jest budzicielem niezależnej myśli chłopskiej, jest doradcą i nauczycielem.

## Redakcja „Chłopskiego Sztandaru”

„Rok temu, nasz naczelny organ „Chłopski Sztandar”, rozpoczynał pracę w niezmiernie trudnych warunkach. Wszystkie trzema było robić dosłownie z niczego. Trudności zostały pokonane i rokiem służby dla Polski i idei Ruchu Ludowego, „Chłopski Sztandar” wywalczył sobie uznanie wszystkich.

## »Chłopskiemu Sztandarowi«

Pamiętna jest dla mnie rocznica wydania pierwszego numeru „Chłopskiego Sztandaru”. Będąc podówczas w łodzi, gdzie właśnie rozpoczęte było wydawanie „Chłopskiego Sztandaru” stałem blisko redakcji pomagając jej w trudnościach zdobywania papieru, wysyłki pism, przygotowań materiału do druku.

Często w owym czasie w moim mieszkaniu odbywaliśmy z redaktorem kol. Świr-

„Chłopski Sztandar” jest mieczem, który walczy o sprawę chłopską, o sprawę Narodu Polskiego, o Polskę Ludową i Demokratyczną. „Chłopski Sztandar” jest odzwierciedleniem życia wsi i chłopca.

„Chłopski Sztandar” winien się znaleźć w każdej chacie wiejskiej, winien go czytać każdy chłop.

„Chłopski Sztandar” będzie spełniał należycie swoją rolę wtedy, kiedy istotnie będzie go czytał każdy chłop i gdy będą chłopi do niego pisali o swym życiu, o utrapieniach, o pracy w gromadzie, w gminie, w powiecie, w województwie, o pracy społecznej nad podniesieniem wsi na wyższy poziom tak pod względem oświaty, wychowania, oświaty, jak też i wyszkolenia zawodowego.

Piszcie o samorządzie, o Radach Narodowych, o spółdzielczości, o Samopomocy Chłopskiej, o odbudowie wsi, o osadnictwie i pracy na ziemiach zachodnich, o trudnościach, zmaganiach i pokonywaniu trudności. Piszcie też o tem jak u was pracuje młodzież, jak się uczy i jakie ma przeszkody.

Piszcie o współpracy chłopsko-robotniczej, o współpracy z inteligencją, o współpracy z Tow. Polsko-Radzieckim, o współpracy międzystronnicy. Piszcie o tem jak żyjecie — i jak chcielibyście żyć. Piszcie co czytacie i co chcielibyście czytać.

Piszcie, piszcie jeszcze raz piszcie, prosto, po chłopsku, jak umiecie, bo „Chłopski Sztandar” to Wasze chłopskie pismo, to Wasza gazeta. Od Waszego udziału, od Waszego pisania zależna jest treść.

Niechże „Chłopski Sztandar” będzie odzwierciedleniem Waszej duszy, waszych myśli i dążeń, pracy i walki o Polskę Ludową, o Polskę naprawę demokratyczną.

Życzę mu, by droga, którą toruje przez gąszcze życia polskiego, pokonywując wszelkie trudności, doprowadziła do jasnej przyszłości i szczęśliwej Polski Ludowej, sprawiedliwej dla wszystkich Jej synów.

Fr. Kamiński

b. Kom. Główny B. Ch.

Stanisław Araszkiewicz

WINCENTY BRYJA

Skarbnik i członek Prezydium PSL

## W rocznicę „Chłopskiego Sztandaru”

Bilans rocznej pracy zespołu redakcyjnego „Chłopskiego Sztandaru” niewątpliwie wypaść musi pod każdym względem pozytywnie. Tak samo zapewne ocenią tę pracę Czytelnicy-chłopi, członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, dla których „Chłopski Sztandar” spełnia rolę łącznika z naczelnymi władzami Stronnictwa i z całą rodziną ludową w kraju.

Na przestrzeni pierwszego już roku „Chłopski Sztandar”, zdobył sobie prawa obywatelskie na wsi. Zdobył je dlatego, że tak samo jak masy chłopskie w Polsce trzeźwo i najwłaściwiej ocenił on rozwijające się wypadki w kraju i zagranicą, że najlepiej wczuwał się w tętno serc i sumień chłopów i narodu polskiego, że właściwie reprezentuje chłopską myśl polityczną.

Przed paru miesiącami rozmawiałem z chłopem, który na wszystko trzeźwo patrzy, trzeźwo ocenia, a który między innymi powiedział mi, że dzisiejsza wieś gotowa jest walczyć o trzy następujące sprawy w Polsce: wolność, prawa sprawiedliwe dla wszystkich oraz o prawdę. Kto zdobędzie się na odwagę i pójdzie za głosem pragnień i tęsknot ludu polskiego, będziemy jego wiernymi sprzymierzeńcami.

Trzeba być choćby na jednym zebraniu chłopskim i wsłuchać się w melodię czuć, aby stwierdzić, że chłopi polscy myślą kategoriami państwowymi, że zapominają o częstej swojej niedoli, o krzywdach przeszłości. Sprawy ogólnopolskie stawiane są przed wszystkimi innymi, bo wiedzą oni dobrze, że to oni karmią i bronią, że są ramieniem Ojczyzny, jej piersią, jej murem i basztami.

„Chłopskiemu Sztandarowi” życzę, aby tak jak dotąd i w następnym roku wiernie dotrzymywał kroku maszerującym szeregom chłopskim Polskiego Stronnictwa Ludowego w ich pochodzie do Polski Ludowej.

MARIA GRAJKOWSKA

## Sekcje Kobiące PSL a „Chłopski Sztandar”

Nie potrzebuję udawadniać, że prasa w życiu organizacyjnym ma zasadnicze znaczenie. Najlepiej to rozumiałyśmy i czułyśmy w latach pracy konspiracyjnej. Pisemko nasze, „Żywiec”, było naszą więzią duchową. Czekałyśmy na nie z troską, czy aby wyjdzie i czy do nas dotrze. Szło do nas tajnym szlakiem sieci organizacyjnej. Niosły je nasze łączniczki, troskliwie ukrywając — przed okiem wroga — szpicla w mundurze i cywilnego agenta. Dalekimi drogami wędrowała „Żywiec”, polną ścieżką, koleją, niekiedy samolotem, a wszędzie czekały na nią, jak na coś bliższego — gorące serca. Głowy jasne, otwarte, zdecydowane chłonęły słowa otuchy, pokrzepienia i wiary w zwycięstwo. A potem tą samą drogą powrotną szły wiadomości z terenu, szły słowa odpowiedzi, jeszcze gorętsze, siłą zdecydowanej walki oporu, zagrzewające te koleżanki, które redagowały pismo.

Dzisiaj — nie potrzebne nam tajne szlaki. Praca nasza jest jawna i legalna. I choć my — kobiety nie mamy swego własnego pisma, mamy naszą prasę ludową i krzyczymy z niej w pełni.

Wydawane przez Wydział Kobięc PSL od czasu do czasu jednodniówki, nie mogą zastąpić nam stałej prasy. Jakkolwiek wyjaśniają nam one pewne zagadnienia, jakkolwiek znajdujemy w nich wiele treści do naszej prasy organizacyjnej i społecznej, nie mogą nawiązać one tej nieprzerwanej wymiany myśli, która płynie od redakcji do czytelnika i od czytelnika do redakcji.

Więzią duchową naszej wielkiej rodziny ludowej jest dzisiaj „Chłopski Sztandar”.

Dopóki nie mamy własnego, kobiecego pisma, w którym pełniej i śmiało mogłybyśmy się wypowiadać na wszystkie tematy interesujące nas — kobiety, ko-

rzystałyśmy i będziemy nadal korzystały z naszej prasy ogólnej.

Przez rok istnienia „Chłopskiego Sztandaru” wiele w nim było artykułów kobiet, wiele poruszono zagadnień nas interesujących, były listy z terenu, były zawiadomienia i sprawozdania z naszych zjazdów i naszej działalności.

Są koleżanki w terenie, które chętnie napisałyby do pisma kobiecego. Jakoś to łatwiej, jakoś prościej napisać do koleżanek, które redagują pismo kobiece, bo wydaje się, że lepiej tam nas rozumiemy, że nie będą wydziwiać, a — że to jest dosyć spraw ważniejszych, że — na „babskie gadanie” — szkoda miejsca itd.

Otóż próżne obawy, koleżanki. W naszej rodzinie ludowej, prasa jest dla wszystkich członków i dla członkiń, a zagadnienia, które wy poruszacie, są sprawami ruchu ludowego, tak samo jak zagadnienia poruszane przez kolegów. Trzeba przełamać tylko te niepotrzebne opory, które w nas czasem jeszcze tkwią i przestać dzielić myśli i prace na „babskie” i „męskie” i sprowadzić je w je-

дно pojęcie: myśli, słowa prace w człowieka.

Przypomnijmy sobie, że na naszą „Żywiec” tak samo jak my czekali nasi koledzy i że znajdowali w niej treść dla siebie, tak jak i my.

„Chłopski Sztandar” wchodzi w drugi rok swej działalności. Niech w tym roku stanie się dla nas tak samo mocną więzią organizacyjną, jaką była „Żywiec”.

Nawet wtedy, gdy będziemy miały własne pismo — w „Chłopskim Sztandarze” nie może zabraknąć naszych myśli, naszych wypowiedzi i informacji o pracach w sekcjach kobiecych PSL. „Chłopski Sztandar”, jako naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, musi obejmować całość naszego ruchu. Dlatego to nie brakło w nim spraw Wydziału Kobięcego PSL. Dlatego członkinie PSL nie tylko czytają „Chłopski Sztandar”, ale i piszą do redakcji o swojej pracy, swych zamiarach i troskach.

Wydział Kobięc PSL, imieniem wszystkich sekcji kobiecych, życzy redakcji „Chłopskiego Sztandaru” dalszej owocnej pracy.

ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI

# Rola pism w ruchu ludowym

Poniżej drukujemy artykuł Kol. Al. Bogusławskiego, który jest najdawniejszym redaktorem w Ruchu Ludowym, redagującym przed 40 laty pierwsze tygodniki naszej prasy i naszego Stronnictwa.

Rok istnienia „Chłopskiego Sztandaru” nasuwa nam myśl o roli jaką odegrały w rozwoju ruchu ludowego pisma ludowe. W pierwszych zwłaszcza początkach powstawania ruchu ludowego rola ta była decydująca. Na łamach pism ludowych chłop uczył się czytać, gdyż szkół było niewiele, a miały nie raz za zadanie wyrażanie nędzy ludności. Przez pisma ludowe budziła się w chłopach szersza myśl, budziła dążenie do postępu, do organizowania się politycznego, gospodarczego i oświatowego.

Szczególnie najważniejszą rolę odgrywały w ruchu ludowym pisma w tych zaborach, gdzie jawne organizowanie się chłopów było wzbronione nawet w sprawach gospodarczych i oświatowych, jak to było w b. zaborze rosyjskim do 1905 r. Ale i później o jawnej politycznej organizacji chłopów mowy być nie mogło. Zastępowały ją z konieczności pisma ludowe, jawne lub tajnie wydawane i organizacje tajne.

Do tej tajnej organizacji chłopów przygotowywały pisma ludowe. Organizatorzy, podejmując swą pracę, musieli dobierać ludzi pewnych, którzy łatwo by zrozumieli cele i dążenia tajnej organizacji politycznej.

A którzy chłop był do tego najbardziej podatny, jak nie stały czytelnik pisma ludowego jawnego. On musiał już dobrze czytać i myśleć. Gdy dostał pismo takie łatwo je wyrozumiał, łatwo dawał się wciągać do szeregów bojowników o wolność i niepodległość Polski. Te bowiem cele stawiały sobie przede wszystkim tajne organizacje polityczne w b. Kongresówce, podejmując prace na wsi.

Pierwsi czytelnicy pism ludowych i pierwsi działacze chłopi, jakkolwiek nie wzbudziły się od razu na czoło narodu, to jednak poświęceniem i działaniem utworowali drogę do późniejszego szerszego rozwoju ruchu ludowego. Pokrzyżowali zamiary ówczesnych władz carskich, które chciały z chłopów stworzyć sobie narzędzie do walki z dążeniami narodu polskiego do niepodległości. A starania rządu rosyjskiego w kierunku pozyskania sobie chłopów po zniesieniu pańszczyzny były bardzo słabe.

Najciekawsze jest to, że wtedy kiedy się wśród oświeconych chłopów budziła myśl niepodległościowa, zwłaszcza w końcu 19 i na początku 20 wieku — w warstwach obrzarnczych i bogatego mieszczaństwa następuje zanik tej myśli. Co więcej następuje potępienie dążeń do niepodległości Polski. Nawet w b. zaborze tych warstw głosiła hasła trójkoloryzmu czyli wierności Polaków każdemu zaborcy. W każdym zaborze mamy tyle służalczych wystąpień w pismach, memoriałach, książkach, że z przykrością się je dziś czyta. Interes warstw najzamożniejszych brał górę nad interesami narodu polskiego. Na szczęście ruch ten nie znalazł szerzego oparcia w narodzie polskim. Zresztą i władze zaborcze nie dały mu wary. Nie zmieniły w niczym swego w stosunku do narodu polskiego postępowania.

Na chłuba więc budzącego ruchu ludowego zamieszanie należało, że w tym służalczym udziału nie brał. Odwrotnie krytyczny stosunek do władz zaborczych w stosunku do postępowania ich z narodem polskim oraz dążenie do wolności i niepodległości Polski, zyskiwały w nich coraz więcej zwolenników. Przybywało na wsi z każdym rokiem więcej czytelników i działaczy takich organizacji. Tajny sposób organizowania chłopów miał swoje wady. Nie mógł być ruchem masowym, ogarniającym szerokie gromady chłopów, gdyż zostałby od-

razu zniesiony przez władze zaborcze. Musiał więc drobnymi strumykami doprowadzać uświadomienie na w.ś. Nie mógł działać w formach demokratycznych, a więc urządzać zjazdów, wybierać swoich władz kierowniczych, przejawiać od dołu swoich myśli i dążeń. Nie mógł się w tych warunkach rozwijać program prawdziwie ludowy. Był jednostronny, narzucony zgóry przez nieznaną szerokiemu ogółowi działaczy. Ogół zorganizowanych członków nie mógł kontrolować swojego zarządu, który nie zawsze go prowadził po tej linii, jakiej by sobie chłop życzył. Jedynym tylko zabór austriacki miał warunki do podjęcia organizacji ruchu ludowego w formach jawnych i dlatego tam się przejawiał najwcześniej jako sa-

modzielne Polskie Stronnictwo Ludowe. Mogło ono publicznie ustalić swój program i w jawnej walce wyborczej dążyć do jego urzeczywistnienia.

Tym większą rolę w pozostałych zaborach spełniły pisma ludowe. Były one wyrazem dążeń nie tylko politycznych, ale także gospodarczych, oświatowych, zdrowotnych, moralnych itd. Wszystkie bolączki i potrzeby wsi, musiały znaleźć w pismach swoje oświetlenie. Redakcje były poradniami dla swoich czytelników i kierownikami pewnych prac, przez nich podejmowanych. Dość wspomnieć, że samodzielny ruch młodzieżowy na wsi zaczął się od założenia „Drużyny” w 1912 r. Pracę kulturalno-oświatową na wsi prowadziła czytelnicy „Drużyny”. Na organizację

jawną młodzieży władze zaborcze nie pozwalały.

Ale też spójnia między czytelnikami a redakcją była wielka. Redakcje były zasypywane listami od czytelników. Korespondencje, artykuły, wiersze, zapytania przychodziły bardzo licznie ze wsi. Ułatwiała to redakcji dobierane interesujących zagadnień, pobudzających wieś do działania. Wyrabiało się też wielu samouków-pisarzy wiejskich.

Przy stworzeniu jawnych form organizacyjnych rola pism ludowych znacznie zmalała. Chłop znajdował odpowiedź na dręczące go pytania w samych organizacjach, często specjalizujących się w różnych zagadnieniach.

Tym nie mniej więz między czytelnikiem a redakcją jest niezbędna dla wspólnej korzyści. Czytelnicy przejawiający swoje zainteresowania przez nadsyłanie listów, korespondencji, zapytania, artykułów ułatwiają pracę redakcji. Zyskują na tym czytelnicy, otrzymując bardziej interesującą i pouczającą treść w piśmie.

MARCIN

## Nasza prasa wczoraj i dziś

Szczupłe rozmiary miała nasza prasa ludowa z okresu przedwojennego. „Zielony Sztandar”, „Piast”, „Gazeta”, „Grudziądzka” — oto jej całość. Dwa pierwsze organy były tygodnikami, jedynie „Gazeta Grudziądzka” ukazywała się trzy razy na tydzień.

Co prawda dochodziły jeszcze w ramach Ruchu Ludowego tygodniki „Zw. Młodzieży Wiejskiej”. Były nimi: „Wici”, „Znicz”, „Społem”, „Chłopskie Życie Gospodarcze” oraz miesięczniki „Młoda Myśl Ludowa” i „Chłopski Świat”.

Wszystkie te pisma wychodziły w niewielkich nakładach: od ośmiuset egzemplarzy do siedmiu tysięcy egzemplarzy.

Mimo szczupłej naszej przedwojennej prasy, społeczna ona należała swe zadania. Była ona tą więzią organizacyjną, a przede wszystkim strażnicą demokracji w ówczesnym elitarystycznym reżimie jaki panował w Polsce, toteż w walce o zasady demokracji, wstępując w obronę praw chłopów i wsi, niejednokrotnie bywała przez cenzurę sanacyjną konfiskowana ukazując się z ogromnymi białymi plamami, co świeciły jak łysina wśród szczątków artykułów.

Nie ma potrzeby szerokiego udowadniania czym jest prasa w życiu organizacyjnym. W najkrótszym ujęciu jest ona

widomym wyrazem postawy i dążeń Stronnictwa, łącznikiem między wszystkimi ogniwami terenowymi i wszystkimi członkami, łańcuchem wiążącym w jedność daną grupę, partię czy Stronnictwo.

Przedwojenna prasa ludowa służyła tym założeniom i spełniała je należycie.

Wybuch wojny, opanowanie Polski przez barbarzyńskie kohorty germanów przerwały jawne wydawanie naszych pism. Życie z powierzchni zeszło w podziemie. I w tych nowych warunkach przez konspiracyjną walkę o niezawisłość Polski i demokrację, rola i znaczenie prasy urosły do ogromnych rozmiarów. Prasa bowiem stała się jedyną możliwością porozumiewania się, wykonywania jednolitej postawy, bowiem o żadnych większych zebraniach, częstych konferencjach mowy być nie mogło.

Ruch Ludowy może poszczycić się swą prasą konspiracyjną. Wysoki poziom, unikanie zjadliwych i demagogicznych polemik, waga słowa i świadomość odpowiedzialności za trud setek osób ponoszony w obliczu śmierci, wola obiektywnego zaspakajania głodu wiadomości całego społeczeństwa były cechą konspiracyjnej prasy ludowej i to zarówno centralnej jak i prowincjonalnej.

Pisma wydawane w centrali Ruchu Lu-

dowego: „Przegląd”, „Przebudowa”, „Prawda Zwycięzcy”, „Polska Ludowa”, „Przez walkę do Zwycięstwa”, „Żywią i Bronią”, pismo kobiece „Żywią” wraz z dodatkiem dla dzieci „Biedronką”, agencja informacyjna „Więć”, „Orka”, jak również pisma prowincjonalne, których nazwy z braku materiałów trudno jest wszystkie wliczyć, a wśród których wybiła się prasa konspiracyjna na terenie obecnego województwa rzeszowskiego, gdzie obok tygodnika drukowanego „Więć” wychodziło jedyne pismo ludowe dla młodzieży chłopskiej „Świat Młodych”, jako kontynuujące dawne tradycje „Wici” i „Młodej Myśli Ludowej”, cała ta prasa może poszczycić się pozytywnymi walorami. Cecha jej była rzetelność, podtrzymywanie walki z Niemcami, budowanie grębów pod przyszlą, idącą Niezawisłą i oswobodzoną Polskę Ludową. P. lskę ludzi pracy, Polskę opartą na zasadach demokracji politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Po uwolnieniu Polski spod jarzma niemieckiego, po wznowieniu działalności organizacyjnej pod sztandarami PSL, posiadamy obecnie następującą prasę:

„Chłopski Sztandar” wychodzący co tydzień, jako Naczelny Organ Stronnictwa pod redakcją Jerzego Świrskiego.

„Gazeta Ludowa” pismo codzienne redagowane przez Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem Z. Anestwińskiego.

„Piast” tygodnik pod redakcją dr Bucaka

„Polska Ludowa” wychodząca trzy razy w tygodniu pod redakcją St. Koncewskiego.

„Chłopski Świat” miesięcznik pod redakcją J. Nieckiego.

„Przebudowa” miesięcznik poświęcony sprawom polityki gospodarczej redagowany przez Komitet redakcyjny.

„Jednodniówka Sekcji Kobiet” ukazuje się mniej więcej co miesiąc redagowana przez Komitet redakcyjny pod przewodnictwem W. Ozarkowej.

Oto całość naszej prasy działającej w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Mówiąc dziś o roli i znaczeniu prasy przagnęlibyśmy aby obce panujące w konspiracyjnej prasie ludowej unowocześniły się i stały obowiązującą zasadą. Polskę demokratyczną winno być stać na wolności słowa, na zgodzie z prawdą przedstawianiu wszelkich kwestii, na wysoki poziom rzetelności, a nawet w wymienieniu różnicę poglądów, w jedynowaniu sobie zwolenników powinien obowiązywać dobry, demokratyczny i kulturalny obyczaj dziennikarski.

Sądzimy, że ofiarę poniesioną zarówno przez zespół kolporterski, drukarski jak i redakcyjny, podczas okupacji niemieckiej, sądzimy, że zwycięstwo demokracji poniesione w tej wojnie, że budowanie ustrojów państwowych na warstwach ludzi pracy, ludzi obowiązku sprawi, że prasa nasza służyć będzie dobru całego społeczeństwa, prawdziwie i rzetelności w urabianiu opinii publicznej, wiecznemu dążeniu ludzkości ku najszczytniejszym ideałom: prawdy i piękna, dobra i sprawiedliwość.

## Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza

Od paru miesięcy istnieje „Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza”. Powstała ona prawie, że z niczego, dzięki wytyżonemu wysiłkom centrali jej organizatorów i Naczelnych Władz PSL. Powstała jako głębokie zrozumienie potrzeby zaspokojenia głodu książki dla najszerzych warstw chłopskich, robotniczych, młodzieży uczącej się.

Idea jaka przewodziła wydawnictwu była prosta. Chodziło o zaspokojenie głodu książki na wsi, chodziło o uświadomienie i wyrobienie najszerzych mas chłopskich, tak aby wszyscy chłopci poznali dokładnie rodowód, wysiłki i dążenia Ruchu Ludowego, stali się owa granitową mocą wbrew której i mimo której nie w państwie i życiu narodu działać się nie może.

Wychodząc z tego założenia „Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza” wydała szereg broszur z zakresu historii, ideologii, programu politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego. Poszczególne broszury, poruszające te zagadnienia wydane są przez Spółdzielnię Chłopską w ramach „Biblioteki Ruchu Ludowego”.

Lecz nie na tym tylko kończy się działalność „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej”. Prawa zaspokoiła potrzeby młodzieży uczącej się, zainteresowania szerszego ogółu sprawami politycznymi, społecznymi, uruchomiła drukiem dzieła swych wydawnictw w ramach „Biblioteki Powszechnej”.

Pierwsze książki „Biblioteki Powszechnej” wydane zostały jako lektura obowiązująca dla młodzieży uczącej się

W niewielkim okresie czasu „Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza” nie tylko zdołała wypuścić na rynek szereg broszur i książek w ramach „Biblioteki Ruchu Ludowego” i „Biblioteki Powszechnej”, ale zdołała również zamontować własny aparat kolporterski, pozakładać swe oddziały w niektórych miastach wojewódzkich.

Jednym z najważniejszych osiągnięć „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej” jest odrestaurowanie domu w Warszawie, w którym pomieści się nie tylko zarząd i administracja Spółdzielni, ale przede wszystkim maszyn drukarskie i skompletowane zecernie, które w krótkim inż czasie będą przeniesione do tego gmachu.

Spółdzielnia kieruje Zarząd, na którego czele stoi Prezes K. Bonch, a członkami są: J. Dec, J. Szydlik, St. Korboński i W. Kulerski. Prezesem Rady Nadzorczej, w której skład wchodzi członkowie NKW i wbitni działacze PSL, jest K. Bagiński.

Wierząc „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej” dotychczasowych osiągnięć wyrażamy wiarę, że nadal służyć będzie swym założeniom do jakich została powołana.

Wierzymy również, że z wydawnictw „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej” skorzysta każdy chłop, że znajda się one licznie w każdej wsi, bowiem służą one kształceniu chłopskiego światopoglądu, wyrobieniu poczucia obywatelskiego, zaspokajaniu wiedzy. Przez przyswajanie sobie wydawnictw tej instytucji stawać się będziemy świadomymi i odpowiedzialnymi obywatelami w służbie Narodu i Polski Ludowej.

Z. ZALESKI

Przewodniczący Klubu poselskiego PSL

## Niektóre sprawy przyczółkowe

„Znaczna część ludności terenów przyczółkowych nadal mieszka w bunkrach i jamach niedożywiona i trapiąca przez nie wygasające choroby. Rada Naczelna PSL z naciskiem stwierdza, że rozpaczliwa dola tej ludności wymaga jeszcze przed zimą wyżywionej i wielostronnej pomocy państwa — tak brzmiała uchwała niedawnego zebrania Rady PSL.

Zdawało mi się, że to zbyt czarno namalowany obraz. Pojechałem zobaczyć ten teren szosą Zegrze — Pultusk — Różan i z powrotem przez Maków do Pultuska. Niestety stwierdzenia Rady nie wypadają pełnej niedoli przyczółka, gdyż należałoby dodać jeszcze ziemie zryte okopami, znaczne obszary nieobsiane, brak koni, rzadka jedynie widać poważniejsze zbiory w stertach i kopcach, a nad wszystkim prawie ludźmi unosi się beznadziejność położenia, gdyż zorganizowanej państwowej pomocy prawie nie widać.

Na kilkanaście wsi przez które przejeżdżaliśmy — w jednej tylko od paru tygodni pracuje betoniarnia (wyrób pustaków) i w jednej widzieliśmy kilka budynków z cementu lub z cegły, budowanych według planów „odbudowy“, ale dalekich jeszcze od wykończenia i użytkowania. W olbrzymiej większości ludzie mieszkają w jednoizbowych kłatkach drewnianych lub naziemnych szałasach, jako tako chroniących od deszczu, ale dalekich od znośnego zaopatrzenia na zimę, uwzględniając nawet bezgraniczną wytrzymałość i wytrzymałość chłopa.

Spróbuję powtórzyć najpowszechniejsze skargi zainteresowanych:

1. Nie mamy koni. Wszyscy ci, którzy mieszkają już w „domach“, a nawet tu i ówdzie mają zaczątki stodoł — to szczęśliwi posiadacze koni. Kto wcześniej go zdobył, ten dalej zaawansowany w odbudowie, bo zasiał odrazu, miał czem przewieźć drzewo i inne materiały budowlane, a poza tem — zamian na konia pożyczonego sąsiadom na odrobiek — uzyskał wiele dniówek pieszej robotnicy tak potrzebnej przy zasypywaniu lejów po pociskach, rowów strzeleckich i przy odbudowie.

Kto konia nie ma, ten cały wysiłek skupia około zasiewów — bodajby tylko na własne wyżywienie — bo taki jest mus. Dopóki człek żyje, to musi coś jeść. Nie wiele czasu pozostaje na sprawy odbudowy.

2. Nie wiadomo na jaką pomoc faktycznie mamy liczyć. Jedni dostają już trzeci raz po 10 m sześć. drzewa, inni dostali raz jeden, a inni nic nie dostali, pomimo, że drzewo już leży trzeci rok w lesie lub na „bindugach“ nad Narwią i niszczeje. Nawet bunkry drewniane „Lasy Państwowe“ sprzedają po cenach nie dla każdego przystępnych. Jak docieć kto i na co może liczyć, by mógł jaki taki plan życiowy dla siebie ułożyć. Dotyczy to również i innych materiałów budowlanych, jak i pożyczek pieniężnych. Według własnych obserwacji możliwość uzyskania pomocy ludźmi skłonni są oceniać pod kątem stosunków osobistych z członkami Komisji i są tym rozgorzcyeni.

Prawdopodobnie wiąże się to i ze sprawą uporządkowania struktury rolnej na tych obszarach i trzeba wyraźnie ją podjąć i przesądzić. Już widać, że są na tym terenie gospodarstwa całkiem porzucone i zupełnie nieuprawione. Należy wkroczyć na teren przez aparat agrarny i podjąć wyraźną akcję uzdrawiającą. Nawet przy obecnych przepisach przez skoncentrowanie różnych środków zachęty do wyjazdu zbędnych na Ziemię Odzyskaną napewno wiele można osiągnąć, a przecież i przepisy nie są świętością, której nie wolno tknąć. Przeciwnie, sądzę, że można i należy zmienić odpowiednie przepisy w sposób niezbędny dla akcji przebudowy ustroju rolnego na obszarze całych starych ziem. Im wcześniej będzie to podjęte, tym więcej możliwości, że ludziom można będzie dać ekwiwalenty najwłaściwsze — jednym na roli, a drugim pracę w zawodach pozarolniczych z domkiem i ogródkiem obok miejsca pracy. Czas nagli.

3. Skarżą się również ludzie, że wielu nie poradzi sobie bez zapomogi — nie pożyczki, lecz bezzwrotnego zasilku. Kto stracił konie i krowy, ten nie jest w stanie dźwignąć się przy obecnych wysokich cenach na inwentarz żywy. Udzielane na ten cel pożyczki są krótkoterminowe i już obecnie trzeba płacić raty za przeszłoroczne jesienne pożyczki. Skąd wziąć pieniądze na raty, skoro rola częściowo tylko była obsiana, a jedyna krowa rzadko tylko jest producentką na rynek, szczególnie, gdy przychówek od niej jest rzeczą i konieczną i pilną. Cały mozolny wysiłek ludzi obraca się około zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb gospodarstwa i rodziny; nie jest rzeczą społecznie uczciwą i gospodarzo słuszną godzić się i uznawać, że losy wojenne jednych niszczą, a innych bogacą. Najbardziej pokrzywdzonym należy przyjąć z pomocą bezzwrotną. Jedna krowa i jeden koń winny być tą minimalną i nagłą pomocą państwa dla tych najbardziej pokrzywdzonych i najbardziej potrzebujących, którzy dzięki tej pomocy wcześniej zjawiają się na rynku i jako sprzedawcy i jako nabywcy. A przecież tacy jedynie stanowią wartość dla gospodarstwa narodowego.

## W ŻAŁOBNĄ ROCZNICĘ

W dniu 31 października ub. r. zmarł s. p. Prezes Wincenty Witos. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniach od 4 do 6 listopada ub. r.

Dzień śmierci s. p. Prezesa Wincenego Witosa, jednej z największych polskich postaci historycznych na przestrzeni ostatnich stu lat, największego chłopa polskiego i męża stanu, niezłomnego przywódcy i bojownika Ruchu Ludowego — czcić będzie cały naród polski, my chłopie przede wszystkim przez wieczne czasy.

W związku z przypadającą w tym roku pierwszą bolesną rocznicą Jego śmierci zarządzamy:

W dniu 31 października b. r. w całym kraju obchodzić nabożeństwa żałobne za duszę i cześć s. p. Wincenego Witosa, o czym powiadomić należy całe społeczeństwo przez

W dniach od 4—6 listopada b. r. w całym kraju obchodzić nabożeństwa żałobne ku czci s. p. Prezesa Wincenego Witosa, o czym powiadomić należy również całe miejscowe społeczeństwo

Sekretarz Naczelny  
STANISŁAW WÓJCİK

Prezes  
STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

FR. WÓJCICKI

## O okręgowych i państw. listach wyb.

Według uchwalonej ordynacji wyborczej przyszły Sejm Ustawodawczy będzie składał się z 444 posłów, z których 372 wybiorą obywatele upoważnieni do głosowania, zaś 72 przydzieli Państwowa Komisja Wyborcza w stosunku do uzyskanych mandatów z okręgowych list.

Dla wybrania 372 posłów cały kraj podzielony jest na 52 okręgi. Każdy okręg zawiera dwa, trzy i więcej powiatów. Okręgi wyborcze podzielone są na obwody liczące mniej więcej po trzy tysiące mieszkańców. Każdy obwód ma sporządzone listy wyborców i według tego spisu osoby mające czynne prawo wyborcze oddają głos w dniu głosowania. W Komisji Obwodowej przygotowuje, przeprowadza i kontroluje wybory Obwodowa Komisja Wyborcza, zaś w okręgu wyborczym — Okręgowa Komisja Wyborcza.

W określonym terminie, który będzie podany w zarządzeniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej, — należy zgłosić kandydata lub listę kandydatów na posłów. Listę zgłasza się na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej. W liście kandydatów winno się podać poza nazwiskiem i imieniem wiek kandydata, jego zawód i dokładny adres. Zgłaszający listę winni poza wyraźnym i czytelnym podpisem podać swój zawód i adres.

Wrzecz ze zgłoszeniem listy zgłaszający winni wskazać swego pełnomocnika listy, który będzie występował wobec władz wyborczych w imieniu zgłaszających listę. Po zatwierdzeniu listy przez Okręgową Komisję Wyborczą otrzymuje ona swój numer i wyborcy, popierający tych kandydatów, będą głosowali na ten numer.

Wynik wyborów nie zawsze jest pewny. Mogą być różne niespodzianki. Partie polityczne czy też inne grupowania społeczne pragną przeprowadzić do Sejmu ludzi zasłużonych, mających doświadczenie w pracach parlamentarnych i wiedzy. Aby takim ludziom zapewnić wejście do sejmiku — jest lista asekuracyjna, zwana państwową. Na niej figurują zwykle ludzie o wielkich zasługach dla partii i dużych walorach umysłowych.

Listę państwową winno zgłosić 500 wyborców co najmniej z dwóch okręgów po

250 na ręce generalnego komisarza wyborczego. Lista państwowa ma również swego pełnomocnika wyznaczonego przez zgłaszających listę. Listę państwową zatwierdza Państwowa Komisja Wyborcza.

Pełnomocnicy list okręgowych winni w terminie wskazanym zarządzeniem o wyborach złożyć oświadczenie na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, że przylączają swoją listę do listy państwowej tej samej nazwy. Jedyne po przylczeniu list okręgowych do listy państwowej — lista państwowa może korzystać z wyników poszczególnych okręgów.

W poprzednich wyborach w Polsce zdarzyło się parę wypadków, że różne grupy polityczne lub odpadki z poważnych stronnictw politycznych podsywały się pod miano poważnego, znanego stronnictwa i składało swą okręgową listę kandydatów, dając jej nazwę tego stronnictwa. Ponieważ w tym samym okręgu nie może być dwóch list o tej samej nazwie, więc powstał spór która z list nosi prawnie nadaną jej nazwę.

Ordynacja wyborcza z 1922 roku rozstrzygała tę kwestię w sposób prosty. Mianowicie statutowo wybrany zarząd stronnictwa o nazwie, którą miała sporna lista, decydował, którą z tych list uznaje za swoją.

Obecna ordynacja nie zawiera odpowiedniego przepisu. Jednakże na zasadzie ogólnych przepisów należy sądzić, że rozstrzygnięcie tych zagadnień przez organa wyborcze pójdzie po tej linii jako jedynie życiowej i logicznej.

Nie wiemy jeszcze jaka będzie nasza lista kandydatów na posłów to jest, jaki będzie miała numer. Dowiemy się o niej we właściwym czasie. Dziś jednak już winniśmy zdać sobie sprawę i uświadomić naszym sąsiadom, że naszą listą będzie lista, którą zgłoszą przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego. Znamy naszych przywódców, naszych działaczy i jakiegokolwiek próby podsywania się pod nasze zawołanie, pod nasze sztandary będą natychmiast demaskowane a sprawy ich z przywłaszczonych nazw obnażani i we właściwym świetle przedstawiani i za odpowiednie i niecne ich postępowanie piętnowani.

Dziś już, kiedy wkraczamy w okres przedwyborczy, winniśmy mobilizować zdrową chłopską opinię, aby nie pozwoliła bałamuć wyborców podstępными metodami, niedozwolonymi chwytami i tanią demagogią.

Wiemy bowiem ze wszystkich poprzednich okresów wyborczych, że w tym czasie pełno było różnych „przyjaciół“ chłopa, „opiekunów“ wsi i wszelkiego rodzaju „dobrodziejów“. Chłop nie jest zwykłym pachołkiem, bo wie, że tylko twardym, wyteżym wysiłkiem i solidarnością, oraz karnością organizacyjną może poprawić swą dolę i osiągnąć należną mu w państwie pozycję.

Chłop ma zaufanie do swych wypróbowanych przywódców, zna swe sztandary, bez trudu rozpoznaje hasła organizacyjne — to też i w walce wyborczej z łatwością rozpoznaje swą listę, na której będą figurowały nazwiska jego partyjnych przyjaciół.

G. OSIEJOWA

Przewodnicząca Sekcji Kobiet — PSL

## U narodzin przyjaźni

Był dzień świąt Bożego Narodzenia 1941 r. W dużej izbie pełno było siana, które zostało jeszcze z wczorajszej wigilii. Rozsiadliśmy się na sianie, nasza matka opowiadała nam jak to było gdyśmy byli jeszcze małymi dziećmi. W izbie było ciepło, zaciśnie, pachniało wigilią, takie chwile chętnie się wspomina.

Zbliżało się ku wieczorowi. Odniechciana padał śnieg. Szczególny sienne drzewi. Ktoś niemrawo zamykał i próbował dostać się do izby. Weszli dwaj młodzi ludzie w lachmanach. Pozdrowili nas po rusku i pytając czy mogą się ogrzać, wzrokiem penetrowali izbę. Wystawiono im krzesła, usiedli. Ojciec znający dobrze rosyjski język wypytując jak się tu wzięli, skąd pochodzą itd. Młodzi na razie odpowiedzieli chętnie i z niechęcią, ale potem rozgadali się na dobre. Wyskoczyli z tran-

sportu, gdy ich wieziono do Deblina. Kryli się po ludziach, stodółach, ale to przecież mróz i nie sposób dłużej wytrzymać, trzeba się jakoś z ludźmi ugadać.

Napewno byli głodni, bo jeden z nich wparł oczy w chleb i mimo, że mówił o rzeczach okropnych, o germańcach, lachach, wszech, stale tkwił wzrokiem w chlebie. Zrozumieliśmy. Matka ukroiła głony świątecznego chleba, nałożyła miskę kapusty, oni przysunęli się do stołu i jedli. Tak jeść mogli tylko ludzie, którzy uciekli z transportu. Podano im pierogi, kawalek wedzonej słoniny, kawę, placek. Oni stale jedli.

Niski blondyn imieniem Andrzeja miał na sobie żołnierski szyniel, spod którego widać było cywilne lachy, drugi zaś Mikolaj miał znowu jakiś cywilny stargany

plaszcz i żołnierskie drelichy. Obaj mieli liche obuwie.

Skoro się nasycili poczęstowano ich marchorką — opowiadali znowu, okazało się, że każdy z nich jest zupełnie skądinąd. Bardzo chcieli się przedostać do swoich, ale to nie do pomyslenia. Tyłe kilometry. Opowiadali o swych stronach, które nie wiadomo czy kiedy zobaczą. W miarę opowiadania każdy z nas kłął Niemców. Na świecie poszarzało zupełnie. Jejcy zaczęli pytać czy dobrzy są tu ludzie, czy nie ma szpiegów. Wybierali się do odejścia, stosowali zasadę nieprzesiadywania na jednym miejscu. Przed progiem matka wetknęła im zawiniątko z jedzeniem. Podziękowali i poszli na sąsiednie wsie. Pozostali nam rozważania — przecież oni też mają gdzieś swoich najbliższych, matkę, kogoś kto ich kocha, kto radowałby się nimi, a nie wie czy żyją?

Andrzej i Mikolaj byli naszymi częstymi gośćmi, szczególnie Andrzej przetrwał dzięki ludzkiej dobroci aż do uwięzienia Czerwonej Armii. Od Andrzeja nazywaliśmy wszystkich, którzy po nich przyszli

„Andrzeje“. A było ich bardzo wielu. Nie było tygodnia a nawet nocy żeby któryś nie skrobał do okna lub nie stanął się pod ścianami, wyczekując aż obcy wyjdzie z chałupy a on powie cicho — „Daj pokuszt“ — albo „pokurit“.

Mroźne lutowe popołudnie. Kobiety przeda kądziel. Chłopcy w gumnie przy obrządki.

Któryś z chłopców zapędził bydło do obory i we wniecie między oborą a drewnianą narotką zastrachano, nieufne chłonie. Przywodził do chałupy. Był to Iwan, siedemnastoletni, skośnooki chłopiec. Iwan był z gołą głową, kurtkę naciągł na głowę zamiast czapki a nogi owinięte miał szmatami, na grzbiecie jakaś parciają kapotę. Trzął się od zimna, wargi miał splekane od gorączki.

Dano mu jeść. Jadł łapczywie jak głodne zwierze. Potem opowiadał. Krow stała w żłach przy jego opowiadaniach. Dostał się do niewoli pod Smoleńskiem, tam ucieszczał do szkoły. Uciekł zza drutów w Deblinie. Uciekając z tego przekleśtego miejsca dotarł etapami do Tarla.



STANISŁAW JAGUŁ

# WOJNA, CZY POKÓJ

Od 9 maja w Europie, a od 3 września 1945 r. w Azji zaprzestano wzajemnego zabijania się; ustała wojna.

Czy to zaprzestanie walk z orężem w ręku oznaczało również zaprzestanie wszelkich zmagania między narodami świata?

Niestety, nie. W tym samym momencie, gdy ustał huk armat i warkot samolotów, wiozących śmiertelne bomby na nieprzyjacielskie wioski i miasta, fabryki i zgrupowania wojsk, rozpoczęła się gwałtowna walka między mocarstwami, dotychczas sprzymierzonymi, o zajęcie najdogodniejszych pozycji wyścigowych w celu osiągnięcia bliskich, a nieraz bardzo odległych celów ich polityki.

Konieczność zespolenia wysiłków dla pokonania wspólnego wroga, wroga perfidnego, wroga nieprzebiegającego w środkach, zmuszała zjednoczone narody w czasie wojny do kompromisów, do unikania drażliwych tematów politycznych, do tuszowania nieporozumień i zadrażnień, do prawienia sobie komplementów.

W miarę jak wynik wojny zdawał się być przesadzony, w miarę jak zwycięstwo stawało się czymś realnym i bardzo bliskim, odpowiedzialni kierownicy państw i ich dyplomatyczni doradcy coraz częściej się spotykają, by uzgadniać nie tylko problemy prowadzenia wojny, ale i budowy pokoju po wojnie.

To wiązało się ściśle z niezbędnym określeniem celów wojennych każdego z partnerów.

Cele wojenne stały jednak w rażącej nieraz sprzeczności ze sobą i wymagały wzajemnego wyrównania i ustępstw. Łatwo było porównywać, gdy w grę nie wchodziły żywotne interesy wielkich mocarstw; łatwo było rozwiązywać problemy mniejsze lub leżące tylko na peryferiach zainteresowań wielkich mocarstw, ale trudniej było rozplątać skomplikowane kłębowisko zasadniczych spraw tych mocarstw.

## POCZDAM

Pierwsza po zakończeniu wojny konferencja w Poczdamie, w której wzięli udział odpowiedzialni szefowie rządów ZSRR, USA i W. Brytanii wykazała dobitnie, że nie wszystko rozwija się jak z płatka. Należało pokonać poważne sprzeczności interesów i wyraźne opory.

Decyzje w sprawie Niemiec i zachodnich granic Polski wymagały długich i uciążliwych dyskusji i wysiłków. Jeżeli je osiągnięto w ogóle, to nie tylko dzięki dobrej woli partnerów i słuszności przedmiotowej spraw, ale i dlatego, że nie była wówczas zakończona wojna z Japonią.

Anglosascy mężowie stanu zmuszeni byli z tym faktem liczyć się, by nie zrażać sobie Związku Radzieckiego, który był cennym partnerem w wojnie na Dalekim Wschodzie.

Anglosascy mężowie stanu zmuszeni byli okazywać daleko posuniętą uступliwość i gotowość do zgody.

Zgoła inaczej zarysowała się sytuacja międzynarodowa po pokonaniu Japonii.

## KONFERENCJA LONDYŃSKA

Na konferencji 5 ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji i Chin, zwołanej jesienią ubiegłego roku do Londynu dochodzi już do poważnych rozdzwień, a nawet bardzo ostrej, całkiem niedyplomatycznej wymiany zdań.

Atmosfera londyńska nie sprzyjała obradom. Przysłowiowa mgła londyńska utrudniła osiągnięcie porozumienia. Konferencja została zamknięta bez osiągnięcia zamierzonych celów, a sytuacja międzynarodowa znakomicie się

pogorszyła, ulegając gwałtownym wstrząsom i nienotowanemu od dawna napięciu.

Na widowni światowej zaczęły się ukazywać coraz częściej argumenty, czerpane z arsenału bomby atomowej. Odpowiedź na te argumenty miały również niecodzienny ciężar gatunkowy.

Napięcie w stosunkach między trzema największymi mocarstwami zaczęło się odbijać jakby rikoszetem na peryferiach ich najbardziej żywotnych interesów Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Na horyzoncie międzynarodowej polityki coraz częściej pojawiały się problemy cieżnin tureckich, nafty perskiej i wojsk cudzoziemskich w Persji, czy wojsk amerykańskich w Chinach.

Taki stan niepewności trwał kilka tygodni. Szeptana i całkiem głośna propaganda zapewniała niemal ze stuprocentową pewnością we wszystkich zakątkach świata, że wkrótce wybuchnie trzecia wojna światowa między Związkiem Radzieckim a państwami anglosaskimi. Głęboka troska i smutek zaczęły malować się na obliczach setek milionów prostych ludzi całego świata, tak bardzo pragnących pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju.

## KONFERENCJA MOSKIEWSKA

Szczęśliwa inicjatywa prezydenta Trumana rozwiała złudne nadzieje na trzecią wojnę, żywione przez międzynarodowy kapitał i światowych awanturników.

W połowie grudnia 1945 r. doszło do spotkania w Moskwie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Sta-

nów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Konferencja moskiewska dzięki dobrej woli i uступliwości zainteresowanych stron posunęła zdecydowanie naprzód wysiłki w kierunku stabilizacji stosunków powojennych i budowy zrębów pokoju światowego.

Doniosłe decyzje tej konferencji obejmują szeroki wachlarz spraw zarówno europejskich, jak i problemów Dalekiego Wschodu. Regulują one kwestię opracowania projektów traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią, ale i problemy związane z okupacją Japonii. Zapoczątkowują organizację kontroli energii atomowej, ale i przyczyniają się również do uzdrowienia stosunków w niektórych państwach południowo-wschodniej Europy.

Jednak dwa trudne problemy: perski i turecki nie znalazły rozwiązania na konferencji moskiewskiej i ciągle jeszcze z mniejszym lub większym odgósem pojawiają się na widowni międzynarodowej, czy to w dyskusjach na sesjach Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy pod postacią wymiany not dyplomatycznych.

## KONFERENCJA W PARYŻU

W toku prac przygotowawczych do projektów traktatów pokojowych z satelitami Niemiec dochodziło często do krótkich spiek między przedstawicielami wielkich mocarstw na konferencjach w Paryżu, ale w rezultacie dzięki dobrej woli i wysiłkom wszystkich zainteresowanych, prace czterech ministrów

spraw zagranicznych pozwoliły na zwołanie konferencji pokojowej 21 państw do Paryża, które po zgorą 14 tygodniach obrad, nieraz burzliwych, doprowadziły do uchwalenia traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Bogaty materiał konferencji pokojowej wykorzystają zapewne należycie czterej ministrowie Wielkiej Czwórki przy definitywnym i ostatecznym sformułowaniu traktatów pokojowych z powyższymi państwami w oparciu o zasady słuszności i sprawiedliwości.

## HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ

Jak więc widzimy, w bólu i męce rodzi się pokój światowy, ale pewność jego zdrowego porodu jest dziś w rok po nieszcześliwej konferencji londyńskiej ogromnie duża.

Gdy dorzucimy do tych namacalnych faktów, które uzasadniają pogodny spojrzenie na świat i zdrowy optymizm, co do pokojowej ewolucji stosunków międzynarodowych, — autorytatywną wypowiedź generalissimusa Stalina oraz innych wybitnych mężów stanu państw anglosaskich, to **przysięść musimy do pewnego wniosku, że nie wojna, ale pokój będzie udziałem ludzi i narodów dobrej woli.**

Im więcej tej dobrej woli, tym szybciej zbuduje świat gmech wiecznotrwałego pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej.

„Chłopski Sztandar” w ciągu pierwszego roku swego istnienia o te właśnie cele ludzkości niezmiernie na swych łamach walczył i obiecuje nadal gorąco walczyć.

P. TYPIAK

# Samorząd a sprawa drogowa w Polsce

W roku 1919 w Polsce było około 40 tysięcy km dróg o twardej nawierzchni, na 1.4.1938 r. mieliśmy już tych dróg 63.169 km co wynosiło 16 km na 100 km<sup>2</sup> powierzchni kraju. Pozytynie naszą w Europie przez 20 lat niepodległości pod względem gęstości dróg przesunęliśmy z 17-go na 14-te miejsce.

Dróg o twardej nawierzchni było ciągle mało, brak tych dróg fatalnie odbijał się na ludności wiejskiej, gdyż wpływał na zmniejszenie ceny płodów rolnych, a na wiosnę czy w jesieni bardzo często odcinał rolnika od rynków zbytu.

Przesunięcie się obszaru naszego Państwa ze Wschodu na Zachód wpłynęło na zwiększenie się ilości dróg o twardej nawierzchni.

Według niekompletnych obliczeń mamy obecnie w zaokrągleniu około 97 tysięcy km dróg o twardej nawierzchni. Dróg państwowych i wojewódzkich to jest utrzymywanych przez administrację rządową mamy obecnie około 37 tysięcy km, dróg powiatowych i gminnych tj. utrzymywanych przez samorząd 60 tysięcy km. Straciliśmy na ziemiach które odeszły od nas około 8 tys. km dróg o twardej nawierzchni, otrzymaliśmy około 41 tys. km.

W ten sposób z przedwojennej liczby dróg o twardej nawierzchni wynoszącej 63.169 km dróg doszliśmy do ok. 97 tys. km, a z liczby 16 km dróg na 100 km<sup>2</sup> powierzchni, doszliśmy do liczby 31 km. W ten sposób liczba dróg w stosunku do powierzchni kraju podniosła się.

Drugi o twardej nawierzchni uległy w czasie wojny ogromnemu zniszczeniu, w niektórych województwach dochodziliśmy do 60%, najwięcej w województwach krakowskim i rzeszowskim. Największemu zniszczeniu uległy drogi w województwach zachodnich i na ziemiach odzyskanych. Mosty uległy zniszczeniu w ok. 30%.

Zniszczeniu uległy głównie drogi samorządowe, które jako drogi o mniejszym

znaczeniu strategicznym niż państwowe i wojewódzkie nie były normalnie konserwowane.

Stąd też przed gospodarką samorządową staje bardzo ciężki problem doprowadzenia dróg do stanu używalności. Drogi samorządowe z powodu nieuregulowania finansów samorządowych i braku środków finansowych ulegają dalszemu niszczeniu. Stąd rodzą się koncepcje przejęcia dróg powiatowych na etat państwa, co jednak nie rozwiązuje problemu bo to nie zwiększa źródeł dochodowych.

Wskutek niewydania dotychczas rozporządzeń wykonawczych do dekretów o finansach samorządowych trudno w tej chwili obliczyć jakimi sumami budżetów operować będzie samorząd terytorialny. Gdy chodzi o budowę dróg gminnych oraz częściowo powiatowych, duże znaczenie w gospodarce drogowej mogą mieć świadczenia w naturze, pobierane na mocy ustawy z marca 1935 roku. Świadczenia te dobrze zorganizowane i wykorzystane, mogą stać się ważnym środkiem rozwoju gospodarki samorządowej zwłaszcza dziś, gdy środki pieniężne są niewystarczające na cele drogowe.

Wskutek niedostatecznych sum przewidywanych w preliminarzach budżetowych na cele drogowe—drogi ulegają szybkiemu niszczeniu, co spowodować może katastrofę drogową. Już dziś w wielu wypadkach zaobserwować można, że wiele dróg o twardej nawierzchni przechodzi do kategorii dróg gruntowych.

Po za zagadnieniem finansów na gospodarkę drogową, co musi być rozwiązane w skali ogólnopaństwowej — do postawienia gospodarki drogowej na należytych poziomach potrzebne są dobrze przeszkolone kadry fachowców, inżynierów, techników, drogomistrzów, dróżników. Szkolenie to, a specjalnie szkolenie niższej służby drogowej winno odbywać się w poszczególnych powiatach stale. Chodzi o zapoznanie tech-

nicznej służby drogowej z nowoczesnymi zdobyczami techniki, aby nie budować dróg metodami przestarzałymi i mało wydajnymi.

Dobre wyniki w gospodarce drogowej osiąga się przez mechanizację pracy, stąd konieczność posiadania przez powiatowe związki samorządowe odpowiedniej ilości maszyn drogowych jak pługów, walców, bron, kopaczek, torów kolejowych, wózków i innych narzędzi. Zarządy gmin powinny posiadać np. walce konne napędzane wodą do ugniatania powierzchni dróg gruntowych.

Wszystkie drogi, a szczególnie gminne (w stosunku do których było to rzadko stosowane) powinny budować czy odnawiać drogę na podstawie wykonanego przed tym projektu technicznego. Projekty takie winny być wykonane w okresie kiedy nie mogą być stosowane na drogach świadczenia w naturze.

Każda gmina dążyć winna aby jej najważniejsze drogi zostały zabrukowane, stąd też powinny być rozbudowane kamieniołomy samorządowe, choćby przez Zrzeszenie Gospodarze Samorządów, które na ten cel winno otrzymać odpowiedni kredyt ze skarbu państwa. Opłaty za przewóz materiałów do budowy dróg winny być skalkulowane tak, aby samorząd przy wykorzystaniu świadczeń w naturze oraz środków gotówkowych na opłatę robocizny mógł zbudować jak najwięcej tych dróg. Dróg gminnych w Polsce jest około 28 tysięcy. Liczba ta przy racjonalnym zorganizowaniu gospodarki drogowej przez gminy winna szybko wzrastać.

Dobre drogi gminne są niezbędne z uwagi na ruch samochodowy ciężarowy jaki wzrasta po obecnej wojnie. Obciążenie tym ruchem dróg wzrastać będzie z roku na rok i dlatego samorząd winien dopasować się do wzmagającego się rytmu życia gospodarczego państwa, które z rolniczego przekształca się na przemysłowo-rolnicze.

## WYKONANIE HISTORYCZNEGO WYROKU

10 ZBRODNIARZY NIEMIECKICH  
POWIESZONO.

HERMAN GOERING OTRUŁ SIĘ  
W CELI WIĘZIENNEJ

BORMAN NIE ZOSTAŁ DOTYCHCZAS  
UJĘTY

Wyroki śmierci wydane przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze dnia 1 października 1946 r., zostały wykonane na 10 zbrodniarzach niemieckich. Powieszono: Ribbentrop, Keitel, Rosenberg, Kaltenbrunner, Frank, Frick, Streicher, Sauckel, Jodl, Seyss Inquart.

Herman Goering sam wymierzył sobie karę, polykając truciznę, która została mu dostarczona w tajemniczych okolicznościach. Na dwunastym zbrodniarzu Borman nie wykonano kary śmierci, gdyż dotychczas nie został schwytany.

Przy wykonaniu wyroku śmierci byli obecni przedstawiciele niemieckiego narodu: premier Bawarii Hoegner i naczelny prokurator niemiecki w Norymberdze Meissner.

### PRZEBIEG EGZEKUCJI

Pierwszy został powieszony były minister spraw zagranicznych Rzeszy, Joachim von Ribbentrop. Zapytany, czy ma coś do powiedzenia przed śmiercią oświadczył: „Niech Bóg ma Niemcy w swojej opiece”. Jeden z dwóch katów, podoficer amerykański zakrył mu oczy i założył stryżek na szyję. Po 14 minutach lekarz stwierdził śmierć Ribbentropa.

Następny wszedł na szubienicę b. marszałek Keitel. Przed śmiercią prosił również o miłosierdzie dla Niemiec.

Trzeci zawisł na szubienicy zastępca Himmlera Kaltenbrunner.

Czwartym był teoretyk hitleryzmu i minister dla terytoriów na Wschodzie, Rosenberg. W odróżnieniu od innych oskarżonych odmówił pociechy religijnej i nie wyraził żadnego życzenia.

Jako piąty wchodził na szubienicę kat Polski Hans Frank. W ostatnim słowie wyraził nadzieję, że „Bóg przyjmie go miłosiernie”.

Szósty zbrodniarz Frick przed śmiercią wznosił okrzyk: „Niech żyją wieczne Niemcy”.

Siódmy wkroczył na szubienicę Streicher. Przed śmiercią zawołał „Heil Hitler”, a do otaczających go osób urzędowych zwrócił się ze słowami: „Tak was będą wieszać bolszewicy”.

Sauckel był ósmym skolei. W ostatnim słowie stwierdził, że jest niewinny i że wyrok jest niesprawiedliwy. Wzywał Boga, by dopomógł Niemcom do odzyskania potęgi.

Dziwiącym był Jodl, a dziesiątym austriacki zdrajca i kat Holandii, Seyss Inquart.

Charakterystyczną cechą zachowania się zbrodniarzy niemieckich było wzywanie Boga. Ci cyniczni bezbożnicy, którzy na zimno wydawali zarządzenia, zmierzające do mordowania milionów ludzi, dziś wzywają imienia Boga. W obliczu śmierci zaczęli myśleć o Bogu, ale o Bogu miłosiernym dla nich i ich zbrodniczego narodu. Nawet w godzinie śmierci nie przestali myśleć o „wiecznych i potężnych” Niemcach.

Zwłoki jedenastu straconych zbrodniarzy niemieckich zostały wywiezione w nieznanym kierunku i spalone. Popiół ze zwłok został rozsypany w cztery strony świata, aby nawet ślad nie pozostał po tak potwornych zbrodniarzach. Uczyniono tak dlatego, aby przyjacielom zbrodniarzy u niemożliwić odbywanie pielgrzymek do ich grobów.

Tak więc sprawiedliwości międzynarodowej stało się zadość. Historyczny wyrok został wykonany. Szubienice norymberskie są niejako symbolem zwycięstwa prawa i poczucia moralnego narodów. Są świadectwem, że zbrodnie popełnione nawet przez kierowników państw, przez ministrów, generałów i marszałków nie będą darowane.

# ŚWIAT i POLSKA

## NAJWYŻSI DOSTOJNICZY PAŃSTWA POLSKIEGO Z WIZYTĄ W JUGOSŁAWII

Do Jugosławii udali się z rewizytą: prezydent K.R.N. Bolesław Bierut, marszałek Rola-Zymierski, minister Świątkowski i minister Kowalski w asyście wyższych urzędników. Jest to odpowiedź na wizytę w Polsce marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito. Podczas jego pobytu w Polsce zawarto pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Nasi dostojnicy przyjmowani są jak najserdeczniej przez władze i naród jugosłowiański.

Wizyta polskich dostojników ma nie tyl-

ko charakter ściśle kurtuazyjny, ale i polityczny. Chodzi o utrwalenie węzłów przyjaźni między narodem polskim i narodami jugosłowiańskimi w obliczu groźących nam niebezpieczeństw ze strony Niemiec, które są na drodze do odzyskania swej dawnej potęgi politycznej i gospodarczej.

Zespolenie wysiłków państw słowiańskich jest celowe i pożyteczne. Niebezpieczeństwu trzeba iść na spotkanie, budując obronę słowiańskich państw i narodów, a nie czekać w domu z założonymi rękami.

## ZGROMADZENIE OGÓLNE NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

W dniu 23 października r. w Nowym Jorku rozpoczęło drugą sesję Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przy udziale delegacji 51 państw i około 500 dziennikarzy całego świata.

Przewodniczy na Zgromadzeniu minister belgijski Henryk Spaak, wybrany na to stanowisko w styczniu na pierwszej sesji. Prezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił przemówienie powitalne na Zgromadzeniu.

## PRZEMÓWIENIE SENATORA VANDENBERGA

### „CZAS PRZESTAĆ MÓWIĆ O WOJNIE”

Senator Vandenberg, który brał udział obok ministra Byrnesa w konferencji pokojowej w Paryżu w przemówieniu, wygłoszonym przed mikrofonem radia nowojorskiego oświadczył, że *nadszedł czas, aby świat przestał mówić o wojnie*.

Vandenberg ostro skrytykował działalność pewnych ugrupowań amerykańskich, które narzucają opinii publicznej swe koncepcje pokojowe, używając jako argu-

mentu groźby wybuchu trzeciej wojny światowej.

Vandenberg zgadza się z poglądem generalissimusa Stalina, że należy stworzyć takie warunki, aby wschodnia i zachodnia koncepcja demokracji „mogły żyć i współpracować ze sobą”. Podkreślił on, iż Stany Zjednoczone powinny uczynić wszystko, aby rozproszyć uzasadnione powody do obawy i nieufności ze strony Związku Radzieckiego.

## WYROK NA REDAKTORA GŁOSU LUDU — ROMANA WERFLA

„Gazeta Ludowa” ogłosiła treść wyroku zapadłego na posiedzeniu jawnym w dn. 6 października 1946 r. na red. Romana Werfla na skutek skargi jednego z redaktorów „Gazety Ludowej” — Witolda Giełżyńskiego.

W skardze swej red. Giełżyński przytoczył ustępy z artykułów red. Werfla w „Głosie Ludu”, zamieszczonych oraz w broszurze pt. „Reakcja stoi za PSL”, w których p. Werfel dla uzasadnienia swego twierdzenia, że „Gazeta Ludowa” redagowana jest głównie przez ludzi, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z ruchem ludowym, przez wczorajszych endeków i sanatorów; jako przykład podał nazwisko p. Giełżyńskiego.

Sąd Dziennikarski postanowił uznać red. Romana Werfla winnym wykroczenia przeciwko art. 3 p. b i art. 4 Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego i udzielić mu upomnienia.

W swoim uzasadnieniu Sąd stwierdził między innymi:

że nie było podstaw do imputowania red. Giełżyńskiemu przynależności lub ideologicznej łączności z endecją, przeciwnie Sąd stwierdził, że red. Giełżyński był zdecydowanym i czynnym jej przeciwnikiem;

dalej Sąd stwierdził, że red. Giełżyński był zdecydowanym przeciwnikiem przewrotu majowego i ludzi, którzy byli jego sprawcami, że red. Giełżyński mandat wiceprezesa Związku Dziennikarzy piastował z ramienia żywiołów postępowych.

W konkluzji Sąd uważa, że gdyby fakty te nie były znane red. Werfłowi, mogły być przez niego sprawdzone przed wyrażeniem opinii o red. Giełżyńskim.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd przyjął fakt, że red. Giełżyński pracował w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym, który Sąd Dziennikarski uważa za gazetę sanacyjną. Red. Giełżyński zresztą nie miał nic wspólnego z działem politycznym tego pisma.

## NAPAD BANDEROWCÓW

Duży i doskonale zorganizowany i wyposażony w broń oddział banderowców (ukraińcy) napadł na jedną ze strażnic Wojsk Ochrony Pogranicza. Banderowcy otoczyli strażnicę, otwierając na nią silny ogień z pancerfaustów i broni maszynowej. Załoga strażnicy broniła się zaciekle przeciwko kilkakrotnie przewyższającemu liczebnie nieprzyjacielowi. Od torped i rakiet spłonęło około 20 zabudowań mieszkalnych i 30 gospodarstw wraz z dobytkiem i zbiorami. Bitwa trwała od godziny 20 do 24.

O godzinie pierwszej w nocy banderowcy przypuścili gwałtowny szturm do strażnicy. Szturm został odparty, ale obrońcom zaczyna się wyczerpywać amunicja. Banderowcy w kilku miejscach przerwali zasieki. Koło godziny 9-ej nad ranem bandyci wycofali się, zabierając swoich zabitych i rannych. Strażnica wytrzymała.

W czasie walk został śmiertelnie ranny szeregowiec Flak, który odznaczył się wyjątkowym męstwem i wytrzymałością.

## PROCES PRZECIWKO RENEGATOWI

Za czasów okupacji w Toruniu toczyła się jedna z nielicznych rozpraw przeciwko Polakom. Przed niemieckim sądem doraźnym stanął wtedy major Gawroński dowódca Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej, oskarżony o udział w tzw. „krwawej niedzieli”. Jako świadek oskarżenia występował wówczas jeden z współoskarżonych, podporucznik rezerwy, b. nauczyciel szkoły powszechnej w Bydgoszczy, Alojzy Rauner

Rauner zwolniony za „wybitne zasługi” z więzienia, sprzedał się Niemcom zupełnie, zapisał się na volkslistę i poszedł na służbę w Gestapo. Specjalnością jego było śledzenie polskiego ruchu niepodległościowego i wydawanie najwybitniejszych bojowników w ręce okupantów.

Ostatnio Rauner został przez władze polskie aresztowany i w najbliższym czasie stanie przed Sędzią Specjalnym w Warszawie.

## ROSJA OSKARŻA STANY ZJEDNOCZONE I ANGLIĘ C MILITARYZM

W politycznym organie partii komunistycznej Rosji pod nazwą „Bolszewik”, ukazał się artykuł Charlampowa o imperialistycznych tendencjach polityki Stanów Zjednoczonych i Anglii. Autor zwraca poza tym uwagę na fakt ogromnej rozbudowy w tych państwach aparatu militarystycznego i wzrost wpływów kliki militarystycznej w tych państwach.

„Nigdy jednak w historii — pisze Charlampow — nie grał militarystyczny aparat w całej polityce i gospodarce Anglii i Stanów Zjednoczonych, jak obecnie. Kluka wojskowa rozrosła się niebywale, wpływy jej przenikają wszystkie dziedziny życia Stanów Zjednoczonych i Anglii.

A dalej podnosi Charlampow: „Stany Zjednoczone i Anglia utrzymują w dalszym ciągu w okresie pokoju olbrzymie armie i niezwyklej rozmiarów floty wojenne. Tak naprzykład latem bieżącego roku liczebność angielskich sił zbrojnych przewyższała wciąż jeszcze czterokrotnie przedwojenną. Powojenna flota Stanów Zjednoczonych będzie ponad trzy razy silniejsza od przedwojennej.

Pozycja wydatków na cele wojskowe w budżetach obydwu państw jest niewspółmiernie wielka dla czasów pokojowych.

Przed niedawnym czasem obiegał całą prasę międzynarodową list ministra handlu Stanów Zjednoczonych Wallacea, gdzie podkreślone zostało, że największe pozycje wydatków federalnych stanowią kredyty na cele wojenne.

Polityka ekspansji pociąga oczywiście za sobą również inne specyficzne zjawiska w polityce bloku anglo-amerykańskiego. Obecnie, gdy największą troską rządów państw pokojowych jest jak najszybsze zakończenie przedstawiania gospodarki wojennej na produkcję pokojową, dotychczas w Stanach Zjednoczonych i Anglii trwa produkcja i magazynowanie w wielkich ilościach takich rodzajów broni, jak bomby atomowe i „latające fortece”.

## TURCJA ODPOWIADA ODMOWNIE NA ŻĄDANIA

### ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Od dłuższego już czasu trwa wymiana not między Związkiem Radzieckim, a Turcją na temat Dardaneli. Udział w tej wymianie biorą również Stany Zjednoczone i W. Brytania, które stają zdecydowanie po stronie Turcji.

Nie przeto dziwnego, że ta ostatnia odpowiada stale odmownie na wszelkie sugestie ZSRR. W jednym punkcie jedynie Turcja przychyliła się do propozycji rosyjskich, a mianowicie, o ile chodzi o zgodę na rewizję umowy w Montreux, podpisanej w 1936 r.

W ostatniej odpowiedzi tureckiej na notę radziecką, z dnia 24 września Turcja wyraża zgodę na zwołanie konferencji międzynarodowej, w której uczestniczyłiby wszyscy sygnatariusze konwencji w Montreux oraz Stany Zjednoczone, w celu dokonania rewizji konwencji.

W zasadzie odpowiedź turecka opiera się na tych samych wytycznych co i poprzednia odpowiedź rządu tureckiego z dnia 22 sierpnia. Zajmuje ona negatywne stanowisko wobec propozycji wspólnej obrony cieśnin czarnomorskich przez Związek Radziecki i Turcję.

Rząd turecki wyraża zgodę na dokonanie pewnych zmian w zarządzie Dardaneli, jednakże zastrzega się, że zmiany te nie mogą ograniczać suwerenności i niepodległości Turcji. Słychać również, że Turcja nie zgadzi się na włączenie udziału w pakcie dardanelem do państw, leżących na brzegach morza Czarnego.

## DEKRET O ADMINISTRACJI MORSKIEJ

W przygotowaniu znajduje się nowy dekret o organizacji władz administracji morskiej. Nastąpią pewne przeobrażenia zarówno w terenie jak i w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Urząd Morski w Szczecinie zostanie usamodzielniony i zrównany pod względem uprawnień z Urzędem Morskim w Gdańsku. Dekret zmierza do nadania większej samodzielności poszczególnym portom, a zwłaszcza Gdańskowi, Gdyni i Szczecinowi.



WŁADYSŁAW WYLUPEK

# Alarm ze wsi

Jesień w całej pełni, chłodne noce i poranki. Szybkimi krokami zbliża się zima, według różnych przypuszczeń — mroźna. Okwitanie drzew i wietrzna bezdeszczowa pora mają oznajmiać ostrość przyszłej zimy.

Na wsi ludzie chodzą prawie boso, obójtanie, w niedzielę i w święta, czy też w dzień powszedni — dzień pracy. I nie mają oni żadnej nadziei na kupno choć jednej pary obuwia dla całej rodziny. Świadomość tej sytuacji wywołuje wprost rozpacz i przerażenie. Jedyne ratunek widzą w domowym sposobem fabrykowanej skórze — jak parę wicków wstecz.

Przytoczę przykłady z rzeczywistości gospodarce na wsi. — 1 metr żyta kosztuje od 2.000 — 2.500 zł.; pszenicy od 3.000 — 3.200 zł.; 1 kg żywa trzody chlewnej od 130 — 170 zł. Natomiast jedna para butów od 25.000 — 30.000 zł. czyli należy sprzedać: około 13 metrów żyta lub 10 metrów pszenicy ewentualnie 200 kg wieprza, by można kupić 1 parę butów. Nawissem należy nadmienić, że rok obecny jest rokiem wielkiego ujęrodzaju. W wielu okolicach kraju omłoty nie dały zwrotu zasiewu.

W ramach akcji „Przemysł dla wsi” zapowiedziano rozprowadzenie, między innymi 32 ton skór twardych czyli 32.000 kg., z tym, że każdy obywatel będzie mógł nabyć 0,5 podeszwiarki. Jeżeli przeciętnie ustalimy ilość ludności na wsi, bezwzględnie potrzebującej, na 16 milionów — to potrzeba byłoby rozprowadzić nie 32.000 kg., a 8.000.000 (osiem milionów) kg. skór twardych, czyli 8 tys. ton. Są to ilości ogromne i wiem, że trudno byłoby od razu nasycić rynek, ale skoro ona właśnie jest na tym rynku prywatnie, to dlaczego jej nie ma w akcji rozdzielczej po godziwych cenach, dopasowanych do cen produktów rolnych i plac pracowniczych?

Zresztą i tutaj możnaby dużo powiedzieć. W jednej ze spółdzielni powiatowych informuje mnie kierownik, że otrzymali właśnie wiadra na wodę z akcji „Przemysł dla wsi” do rozprowadzenia po cenie 103 zł. za sztukę. Równocześnie pokazuje mi wiadra sprowadzone przez spółdzielnię — prywatnie — w znacznie lepszym gatunku po 104 zł. i oświadcza, że są w stanie zniżyć cenę z 104 na 102 zł. za sztukę. Czyli, innymi słowy, za taką samą cenę ma się możliwość kupienia z prywatnego rynku lepszej jakości wyroby przemysłowe.

Równocześnie ze wzrostem cen na artykuły przemysłowe idzie wzrost świadectw i ofert, jak: poczta, kolej, zapalki i inne.

Na rynku tekstylnym podobna sytuacja. Ubranie kosztuje od 10 — 20 tys. złotych. Zapowiedziany rozdział na karty odzieżowe nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, zresztą chłopci nie są uprawnieni do korzystania z tych kart. Jedyne na kartki można dostać papierosy po 3 złote sztuka (Baltyk), które są prawie w 1/3 nie wykupione bo są za drogie. Za 1 kg. tytoniu (liści) przy wykupie plantator otrzymuje średnio 300 zł. (jest to cena równająca się cenie rynkowej). Z tego kilograma fabryka może wyprodukować około 1000 sztuk papierosów za sumę 3000 zł. Wy-mowa cyfr wyraźna. Marża (różnica) między tym co otrzymuje plantator, a co pobiera monopol — niesłychanie wielka. Tu znów trzeba powiedzieć, że chłopci nie są uprawnieni do korzystania z kart tytoniowych. Formalnie są za tym pozbawieni możliwości pełnienia papierosów, chyba, że będą kupowali dozwolony w handlu prywatnym papierosy amerykańskie UNRRA po 8 zł. za sztukę

Stąd też palą korzenie tytoniowe i różnego rodzaju odpadki, których praktycznie nie wolno konsumować nawet plantatorom. Co za dziwny splót zarządzeń prawnych i wymogów życiowych!

Przykładów podobnych, jak te które

podaję, można mnożyć wiele. Narazie wystarczy.

Chłopi domagają się zniżki cen artykułów przemysłowych, bowiem w takiej sytuacji nie są w stanie zaopatrzyć się w najkonieczniejsze artykuły.

## Minister Byrnes o wynikach Konferencji Paryskiej

STOSUNKI AMERYKAŃSKO-RADZIECKIE

Minister spraw zagranicznych USA, Byrnes po powrocie z Europy do Ameryki, wygłosił przez radio mowę, w której przedstawił poglądy na wyniki konferencji Pokoowej w Paryżu.

Większą część swego przemówienia poświęcił polemice z wywodami Molotowa i Wyszyńskiego, ujawnionymi na ostatnich posiedzeniach Konferencji Paryskiej oraz stosunkom amerykańsko-radzieckim.

Byrnes oświadczył, że jest zaniepokojony stanem, a może nawet wzrastającym napięciem pomiędzy Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi i kategorycznie bronił polityki Stanów Zjednoczonych na terenie Europy.

„Chcemy doprowadzić Europie w odbudowie — mówił Byrnes — gdyż uważamy, że dobrobyt Europy przyczyni się do dobrobytu świata i do pokoju. Ameryka nieopiera społecznej i ekonomicznej demokracji zarówno u siebie jak i zagranicą.

„Żaden naród nie może sądzić, że posiada monopol cnoty i mądrości. Wojna jest tylko wtedy nieunikniona, gdy jedno państwo nie szanuje praw innych państw do kroczenia własnymi drogami”.

Byrnes wyraził ubolewanie, że wysunięto pod adresem Stanów Zjednoczonych zarzuty, iż wzbogacił się podczas wojny oraz, że pod pozorem hasła o wolnym handlu i równych szansach dla wszystkich narodów — dąży obecnie do opanowania gospodarczego Europy.

Minister podkreślił, że Stany Zjednoczone pragną zachować w okresie pokoju stosunki przyjazne ze Związkiem Radzieckim.

„Naród amerykański — powiedział Byrnes — wyciąga przyjazną dłoń do narodów Związku Radzieckiego i do wszystkich innych narodów na zniszczonym świecie”.

„Organizacja Narodów Zjednoczonych — stanie się prawdziwą wspólnotą narodów dopiero wtedy, kiedy nastąpi przyzwoite zrozumienie wzajemne wśród narodów. Dopóki nie zostaną określone i uzgodnione zasady postępowania w życiu międzynarodowym na wzór tych zasad, którymi kieruje się Trybunał Międzynarodowy, lub tych, które żywimy nadzieję — zostaną uchwalone w dziedzinie kontroli energii atomowej — dopóty zagadnienia międzynarodowe, dotyczące suwerenności państw muszą być rozstrzygane w drodze porozumienia między suwerennymi państwami”.

### OBRADY DZIENNIKARZY

W ramach Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu odbyły się trzydniowe Obrady Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P., w których wzięli udział delegaci poszczególnych Oddziałów Związku.

Przed rozpoczęciem obrad powzięta została uchwała następującej treści:

„Przedstawiciele dziennikarstwa polskiego zebrani we Wrocławiu na plenarnych obradach Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. jako reprezentanci różnych kierunków politycznych i wszystkich ziem Polski, jednomyślnie dają wyraz uczuciu radości, że po wieloletniej okupacji niemieckiej Ziemia Państwowa zaspala się obecnie na wieki z Ojczyzną przez prace obywateli Polaków, trwających tu od wieków i nowo osiadłych”.

Dziennikarze Polscy, podkreślając

Byrnes stwierdza, że porozumienie to będzie można osiągnąć, jeżeli państwa będą działały w dobrej wierze. Nie mogą one dowolnie stosować prawa weta. Nie mogą one również groźbami lub presją obalać praw innych narodów lub nie brać pod uwagę zmian, jakie zachodzą w stosunkach między państwami i narodami, zmian, których domaga się sprawiedliwość, słuszność i ideały humanitarne.

Stany Zjednoczone będą dążyły do ugruntowania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi innymi krajami na zasadzie sprawiedliwości i poszanowania prawa każdego do wybrania sobie drogi życia, choćby nawet nie odnowiła się, lub odpowiadać nie mogło Stanom Zjednoczonym.

Związek Radziecki zdaniem Byrnasa niesłusznie dopatruje się w polityce Stanów Zjednoczonych chęci okrajenia go. Związek Radziecki nie został pokrzywdzony w wyniku wojny, gdyż powiększył swe terytorium.

Dalsze wywody Byrnasa, dotyczy przebiegu głosowań na konferencji w Paryżu, gdy się odnosiło wrażenie, że stoją naprzeciw siebie dwa bloki, gdy tymczasem mieliśmy do czynienia z odmienną przekonaniem. Wyraził w końcu nadzieję, że państwa, których sporów terytorialnych nie udało się uregulować całkowicie i sprawiedliwie uczyniły to w toku bezpośrednich rozmów.

Przemówienie Byrnasa wywarło dodatnie wrażenie nawet na jego przeciwnikach

Był minister Handlu Wallace, który ustąpił ze swego stanowiska na skutek mowy Byrnasa o polityce zagranicznej USA oświadczył po wysłuchaniu przemówienia Byrnasa: „Jestem obecnie bardziej niż kiedykolwiek pewien, że muszę zgodzić się z obecną polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych”.

Również prasą zarówno amerykańską jak i angielską wyraża się pochlebnie o mowie Byrnasa. Amerykański „Times” radzi zastosować się do wskazówek Byrnasa: prowadzić politykę cierpliwości i zdecydowania w stosunku do Związku Radzieckiego i oświadcza, iż gorącym życzeniem Ameryki jest zoda. Angielskie pismo Daily Telegraph oświadcza: „Byrnes podaje przyjazną dłoń narodowi radzieckiemu, jednak nie godzi się na ustępstwa na każde żądanie”.

## Wiadomości Drobne

DAR POMORZA

„Dar Pomorza”, który znajduje się w drodze powrotnej ze swej pierwszej wojennej podróży, ma przybyć niebawem do Gdyni. Na pokładzie statku, znajduje się największy zastęp uczniów i kandydatów, jaki mieliśmy kiedykolwiek na statkach szkolnych.

Po kilkudniowym pobycie w Sztokholmie „Dar Pomorza” wvruszy prosto do kraju. Obecny jego pobyt w porcie sztokholmskim nie był przewidziany programem podróży. Wizyta w Sztokholmie ma na celu podziękowanie władzom szwedzkim za opiekę w okresie wojny.

„Dar Pomorza” płynął ostatnio po trasie Zundy, Skagerrak, Kattegat, Morze Północne, Kanał Angielski, Gibraltar, a na wody szwedzkie zawinął wobec sprawnego odbycia rejsu w skróconym czasie.

Z racji oficjalnego charakteru wizyty marynarze i oficerowie „Daru Pomorza” są przyjmowani w Szwecji przez rząd i tamtejsze społeczeństwo.

### ODŁOGI I ICH LIKWIDACJA

Na 16.419 tysięcy ha ziemi ornej mieliśmy w 1945 r. 7.941.500 ha odlogów, czyli prawie połowę ziemi ornej.

Plan likwidacji odlogów przedstawia się następująco: w r. 1946 — 1.936 tys. ha, w 1947 — 4.362.500 ha i w roku 1948 — 647 tys. ha. Wyliczenia te opierają się o spodziewany przyrost siły pociągowej koni i traktorów. I tak w 1947 r. liczb koni pracujących ma wzrosnąć o 270 tysięcy (150 tys. przyrost naturalny i 150 tys. z zagranicy, a traktorów pracujących o 7 tysięcy. Wzniekałoby z tego, że 1 koni musi obrobić 9 ha, a traktor 180 ha rocznie. Szacunek ten jest stanowczo za duży, gdyż idzie tu nie o normalną uprawę, lecz o uprawę odlogów, która wymaga dwa razy więcej siły pociągowej. Dlatego też gdy się odpowiednio nie zwiększy siły pociągowej, plan likwidacji odlogów dokonany przez Centralny Urząd Planowania nie zostanie wykonany.

### NAUKA I LECZENIE 650 DZIECI W POLSKO-SZWEDZKIM PREWENTORIUM

Kolonie letnie w Dzierżaninie, o których niekiedy wspomnieliśmy, przetrwały dzięki pomocy Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, przemieszczając się w stały zakład leczniczy dla dzieci, również w okresie miesięcy zimowych.

PCK zawarł w tej sprawie umowę ze Szwedzkim Czerwonym Krzyżem i pierwszym listopada r. b. otwarte zostanie w Dzierżaninie prewentorium przeciwdżięciowe dla 650 dzieci w wieku 7—15 lat, pochodzących ze środowisk najbardziej ubogich oraz z pomiędzy sierot po poległych i zagnionych.

Lista kandydatów na pierwszy trzymiesięczny turnus zestawiona będzie przez PCK, ministerstwa, kuratoria szkolne, RTFD, Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. Nauczycielestwa Polskiego, związki zawodowe, Caritas, CKOS, YMCA, Zw. Uczestników walk o niepodległość i demokrację, Zw. Osadników Wojennych, Tow. Przyjaciół Żołnierza i Zw. Inwalidów.

W Prewentorium za opłatą 20 zł dziennie dzieci otrzymują wyżywienie i pociechę. Dobrej polsko-szwedzkiej personel pielęgniarski i wychowawczo-nauczycielski pozwala mieć nadzieję, że prewentorium zimowe odda nie mniej cenne usługi, niż niedawno zakończona akcja letnia.

Mali kuracjusze Dzierżanina przechodzą będą pod kierunkiem nauczycieli normalny kurs nauki.

### SKANDALICZNE BREDNIE O POLSCE ROZSIEWAŁ PRALAT NIEMIECKI

Rajonowy Sąd we Wrocławiu rozpatrywał sprawę dwóch zakonnie niemieckich, Eugenii Błachowskiej i Marty Nowoczyn, oskarżonych o szpiegostwo.

W czasie przewodu sądowego ustalono, że obie Niemki miały przewieźć listy pralata niemieckiego ks. Lande'a i doreczyc speakerowi angielskiej rozgłośni B. B. C. Fraserowi. W listach tych pralata Lande'a podał fałszywe wiadomości o Ziemiach Odzyskanych, m. in. że Niemców aresztuje się bezpodstawnie, że po aresztowaniu gina bez śladu, a po pewnym czasie ukazują się w sklepach masarskich wyprodukowane z nich wędliny.

Obie zakonnicie przyznały się do winy, obciążając się wzajemnie w czasie rozprawy. Sąd skazał Błachowską na 10, a Martę Nowoczyn na 15 lat więzienia.

# ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

## Wieś a handel jajami

Warunki naturalne w Polsce dają dużo możliwości dla hodowli drobiu i z nią związanych artykułów, co ma duże znaczenie dla opłacalności gospodarstw.

W warunkach przedwojennych nie interesowano się prawie tą gałęzią i właściwie ją zaniedbywano, nie doceniając wartości jakie można było z niej uzyskać. Korzystali z tego w pełni handlarze prywatni i wiadomo, że osiągnęli duże zyski.

Handel jajczarski, dzięki niewłaściwej organizacji, był prowadzony źle, co specjalnie dawało się odczuć przy eksporcie jaj za granicę. Nie mogliśmy tam osiągnąć odpowiedniej ceny, mimo, że towar nasz znacznie przewyższał jakością jaja eksportowane z innych krajów.

Spółdzielczość początkowo przyglądała się temu i wreszcie zdecydowała się zainteresować tą dziedziną i wziąć ten dział w swoje ręce, w celu uporządkowania rynku jajczarskiego, a co za tym idzie zdobycia dla tego produktu godziwej ceny, zwłaszcza przy eksporcie, który jest koniecznością, jeśli pragniemy utrzymać hodowlę drobiu na poziomie opłacalności.

W zmienionej strukturze rolnej po przeprowadzonej parcelacji powstałe drobne gospodarstwa nastawione są głównie na hodowlę. Zniszczenia wojenne najszybciej dają się usunąć na odcinku drobnego inwentarza i dlatego sprawa ta dla drobnego rolnika jest specjalnie ważna i pilna.

Skup jaj musi być oparty o spółdzielnie wiejskie z wyłączeniem domokrajnych handlarzy. W okresie okupacyjnym spółdzielnie traktowały skup jaj głównie jako przygotowanie do szeroko zakrojonej akcji na okres powojenny. W tym celu zrobiono duże inwestycje w urządzeniach i nie oszczędzono funduszy na odpowiednie przeszkolenie personelu.

Dużo spółdzielni dzięki temu posiada już doświadczenie i dysponuje odpowiednio wykwalifikowanym personelem. Niestety spora ilość spółdzielni dotychczas tą gałęzią handlu mało się interesuje, uważając ją za nierentowną. Objaw ten należy uważać za szkodliwy, trzeba bowiem pamiętać o tym, że czas już przestawić się w systemie gospodarowania na stabilizujące się warunki pokojowe. Nie można nadal opierać kalkulacji na doświadczeniach niezdrowej koniunktury z okresu wojennego.

Nowy sezon, jaki z początkiem roku się rozpocznie winien zastać spółdzielnie przygotowane do tej akcji. Personel winien być tak zmobilizowany, aby cała akcja mogła być przez spółdzielnie opanowana.

Aby się odpowiednio przygotować, trzeba wciągnąć do pracy tej młodzież wiejską, która powinna się handlu wiejskiego opanować i dlatego już dzisiaj musi rozpocząć przygotowania. Możliwości do tego są duże.

W okresie zimowym w ośrodkach powiatowych, będą organizowane kursy jajczarskie. Tam też będzie można skierować kandydatów na praktyki jajczarskie. Niezależnie od tego przewidziane jest uruchomienie w roku bieżącym kursów korespondencyjnych im. Staszica z działy mleczarsko-jajczarskiego, z których młodzież wiejska powinna również skorzystać.

Działalności swej na tym odcinku spółdzielczość nie ogranicza do handlu jajami, dąży ona również do jaknajwiększego rozwoju hodowli i wprowadzenia do gospodarstw takich ras drobiu, któreby były opłacalne. W tym celu uruchomiona została sieć central wylęgowych, która w dalszym ciągu zostanie znacznie powiększona. Przez rozprawienie piskląt do gospodarstw spółdzielczość nawiąże kontakt bezpośredni z producentem rolnym.

Poza tym przewiduje się utworzenie aparatu instruktorskiego, który będzie służył gospodarzowi doradztwem fachowym w zakresie hodowli drobnego inwentarza. — Zrozumiałe jest, że będzie to musiał być pracownik odpowiednio wyszkolony, aby wskazywać przez niego udzielane, mogły dać odpowiednie wyniki.

Mogłoby się wydać dziwnym, dlaczego spółdzielczość tak szeroko pojmując swoje zadania na tym odcinku. Trzeba jednak

pamiętać, że spółdzielnia, to nie sklepik i że poza działalnością handlową służy celom społecznym. Nie zaprzecza się jednak, że akcja ta przez właściwe obsłużenie rolnika pozwoli w następstwie skupić większe ilości jaj i wyższego gatunku. Ważne to jest przede wszystkim z tej racji, że handel jajczarski będzie skierowany i na eksport, a dla uzyskania należnego miejsca na rynku międzynarodowym trzeba dostarczyć towar dobrego gatunku. W ten sposób będzie można rolnikowi zapewnić opłacalną cenę.

Z akcją handlu jajami łączy się i handel drobiem. W tym celu spółdzielczość zorganizowała szereg tuczarni drobiu, gdzie na razie prowadzony jest tucz gęsi. W miarę normowania się warunków gospodar-

skich i drób będzie mógł być kierowany na eksport.

Również i do tej akcji powinna być wciągnięta młodzież wiejska. Dotychczas odczuwa się brak wyszkolonego personelu, to też wykorzystanie praktyk w tuczarniach leży w interesie młodzieży.

Zaznajomiwszy czytelników pokrótce z ogólnymi wytycznymi w tym dziele powtarzamy, że organizacja skupu odbywa się w zbiornicach wiejskich, które czynne są przy spółdzielniach. Na terenie powiatów znajdują się zbiornice powiatowe również przy spółdzielniach. Na terenie województwa całą akcją kieruje Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jajczarski „Społem”, gdzie w sprawach praktyk i szkolenia można otrzymać szczegółowe informacje.

W interesie własnym powinna więc tym się zainteresować. Młodzież wiejska powinna jaknajszybciej do pracy przystąpić. — Będzie to dla niej korzyścią, gdyż przez wyszkolenie może uzyskać lepsze warunki materialne. Duży nacisk kładziemy na tę sprawę z tej racji, że dobrze zorganizowany handel będzie mógł przy zapłaceniu godziwej ceny rolnikowi oddać ten artykuł spożywczy po cenie niższej, aniżeli to robi handel prywatny.

Wezwanie nasze nie powinno pozostać bez echa, gdyż jeżeli akcji dobrze nie przeprowadzimy i dopuścimy do chaosu na rynku jajczarskim, to winę będą musieli ponieść sami rolnicy.

O tym trzeba pamiętać, póki nie jest zapóźno!

Przypisek redakcji.

O niedomaganiach w tegorocznej akcji jajczarskiej napiszemy w jednym z następnych numerów.

## Czym mleczarstwo jest a czym być powinno?

Chcąc określić czym obecnie mleczarstwo jest a czym powinno być w przyszłości, należy chociażby w najogólniejszych zarysach scharakteryzować jaką spółdzielczość mleczarska była przed wojną i na jakich się ona opierała fundamentach.

Na przełomie 1938/39 ilość spółdzielczych zakładów mleczarskich polskich (były także spółdzielnie mniejszości narodowych) wynosiła ponad 1200, w czym około 10% zmechanizowanych. Zakłady te rozporządzały jeszcze z górą 3800 filiami w terenie t.j. zlewniami mleka i śmietanczarniami. Liczba członków spółdzielni wynosiła ponad 500 tysięcy, kapitał zaś zakładowy mleczarni (udziałowy i zasobowy) ponad 15 i 1/2 milionów złotych.

Z ilości zakładów zmechanizowanych wynika, że przeważająca liczba mleczarni

była o napędzie ręcznym, a więc małych pod względem ilości przerabianego mleka.

Spółdzielnie polskie przerabiały około 12% ilości produkowanego mleka, spółdzielnie mniejszości narodowych około 5%. Razem więc zorganizowany przerób mleka wynosił około 17% jego ogólnej produkcji.

Zbyt produkcji mleczarni odbywał się poprzez ówczesne mleczarskie centrale handlowe. Do central tych w 1938 r. należały 884 spółdzielnie, które w wymienionym roku z ogólnej ilości wyprodukowanego mleka 36,960 tys. kg. dostarczyły centralom 16,400 tys. kg. Ogólny obrót wartościowy central wynosił 73,521 tys. zł.

Z porównania ilości mleka wyprodukowanego i dostarczonego do central widzimy, że stosunek mleczarni do ich central

gospodarczych był niełojalny i pozostawiał wiele do życzenia, 55% bowiem produkowanego przez mleczarnie mleka nie trafiało do central gospodarczych. Stan ten był więcej niż szkodliwy tak dla producentów mleka, mleczarni, jak i dla central gospodarczych.

Drugim niekorzystnym zjawiskiem było zbywanie mleko w gospodarstwach, nieobjęte zorganizowanym i najpłattrniejszym dla rolnika przerobem przez mleczarnie. Ilość tego mleka wynosiła ponad 25% jego ogólnej produkcji i stanowiła wartości w przerobie mleczarskim około 300 milionów zł.

Spółdzielczość mleczarska przed wybuchem wojny była pod każdym względem najlepiej zorganizowanym odcinkiem spółdzielczości polskiej. Najistotniejszą jej wartością przedwojenną był pełny jej samorząd gospodarczy, z którego wyrosło zaufanie i wiara szerokiej mas rolniczych do mleczarni i ich skutecznej działalności gospodarczej i społecznej. Masy chłopskie do zdobycia nie są łatwe, ale raz zdobyte dla zrozumiałej im idei pozostają wierne i potrafią jej bronić wytrwale.

Przykładów tej wytrwałości w budowaniu przez chłopów spółdzielczości mleczarskiej od jej zarania, z zaniedbaniami nieraz własnych gospodarstw, można przytoczyć wiele.

Wojna i bez mała sześciolatnia okupacja dorobek mleczarski przedwojenny w dużej mierze zniszczyła i poszerzyła. Poszerzyła go materialnie — moralnie: materialnie — przez zniszczenie majątku spółdzielni, moralnie — przez zdemoralizowanie obywateli i zabicie w nich zaufania do mleczarni jako placówek gospodarczych, co nie przyspiesza również odbudowy samorządu spółdzielczego. A rychła jego odbudowa jest podstawowym warunkiem do odbudowy zaufania i wiary w spółdzielczość, a zatem i szybszego przyprawy mleka do mleczarni, przez który poprawi się rentowność mleczarni i będą stopniowo odbudowywane te wszystkie wartości przemysłu mleczarskiego, bez których nie do pomyślenia jest odbudowa i pełna opłacalność gospodarstw rolnych.

Mleczarstwo w nowej Polsce ma być najważniejszą pozycją dochodową w gospodarstwach rolnych. Aby nią stało się trzeba mu przywrócić jego powagę i zaufanie przez:

- 1) pełną odbudowę samorządu na wszystkich jego szczeblach,
- 2) zapewnienie opłacalności produkcji mleka i jego przetworów,
- 3) prowadzenie stałej akcji zdobywania jak największych ilości mleka do przerobu w mleczarniach,
- 4) zbyt mleka i jego przetworów tylko w sposób zorganizowany, a więc przez terenowe Oddziały Mleczarsko-Jajczarskie „Społem”. Miarą organizacyjnej, zdyscyplinowanej i planowej pracy władz i kierowników mleczarni, jako spółdzielców i społeczników, powinna być wielkość udziału produkcji ich mleczarni w obrotach centrali gospodarczej.

## Pomoc zimowa

Pomoc zimowa jest uzupełnieniem normalnej akcji opiekuńczej wykonywanej przez państwo, samorząd i stowarzyszenia. W 1946/47 pomocą zimową będą objęci dzieci, młodzież, starcy, niezdolni do pracy, niezawinieni bezrobotni, repatrianci i osadnicy, potrzebujący opieki

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zwraca się z gorącym apelem do rolników, by dobrowolnie opodatkowali się na pomoc zimową w wysokości 1 — 4 kg zboża, 5 — 10 kg ziemniaków z hektara użytków rolnych.

## GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWE W POLSCE

„Gielda” pochodzi od słowa „gilda”, co oznaczało dawniej bractwo kupieckie.

Gielda dziś jest wyższą formą targu i jest zebraniem, odbywającym się w ściśle określonym miejscu i czasie, w celu zawierania transakcji handlowych towarami, np. zbożem, a nie znajdującym się na miejscu, przy czym osiągnięte ceny podawane są do wiadomości publicznej.

Przed wojną mieliśmy 10 gield zbożowo-towarowych: w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Bydgoszczy, Wilnie, Łodzi, Krakowie, Lublinie, Katowicach i Równem. Obecnie giełdy w Polsce znów wznowiają swą działalność. Oprócz rozporządzeń czynników rządowych i zatwierdzonego przez władze statutu, giełdy rządzą się regulaminami wewnętrznymi, ustalającymi sposób zawierania transakcji giełdowych, ustalania cen, działalność Sądów Rozjemczych, Komisji Rzeczników, Rewizyjnej, Dyscyplinarnej etc.

Posrednictwem przy zawieraniu transakcji giełdowych zajmować się mogą tylko giełdowi maklerzy przysięgli. Transakcje giełdowe nabrają mocy obowiązującej wówczas, gdy zo-

stanie sporządzona karta umów przez maklera przysięgłego.

Jedną z podstawowych funkcji giełd zbożowo-towarowych jest ustalanie i podawanie cen towarów dopuszczonych do obrotów na giełdach. Dla kształtowania i notowania cen giełdowych istnieje przy każdej giełdzie Komisja Notowań, która prócz kursów ustala tendencję, panującą w danym dniu na rynku. Urzędowa cedula giełdowa jest wywieszona na sali zebrania giełdowych.

Giełdy przede wszystkim eliminują anonimowość, regulują, a jednocześnie wpływają na standaryzację gatunków. Przez ujawnienie cen ziemniaków na giełdzie, publikowanych przez radio i prasę, rolnicy będą mieli codziennie miarodajne informacje o cenach i tendencjach panujących na rynku. Wskutek tego powinny zniknąć różnice cen zboż pomiędzy poszczególnymi okręgami gospodarczymi.

Zupełnie co innego stanowią różnice cen w czasie i na to organizacja giełd, jak to pamiętamy z przed wojny, nie ma wpływu. Podobnie jest i z opłacalnością cen zboża. Mimo giełd zbożowych sprawa względnej stałości i opłacalności cen zboż pozostaje nadal otwartą.

## SITUACJA WARZYWNICTWA W POLSCE

W roku bieżącym w Polsce warzyw nie brakowało.

Dzięki znacznie zwiększonej uprawie warzyw zapotrzebowanie kraju zostało w całości pokryte. W całości również zostało pokryte zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego, który obecnie pracuje całą parą.

Pomyślny urodzaj, nie notowany od wielu lat, dał się zauważyć na odcinku pomidorów. Poadaż ich była tak duża, że cena hurtowa w pełnym sezonie zbioru kształtowała się na poziomie 2 — 4 zł. za 1 kg.

Te same przyczyny przyszkodziły zorganizowaniu eksportu ogórków, których cena w hurcie latem również zbliżała się do ceny 2 zł. za 1 kg.

W bieżącym sezonie przewiduje się eksport cebuli do Anglii, która do nas o to się zwróciła. Eksport ten ma na celu głównie nawiązanie kontaktów z rynkami zagranicznym

Z innych warzyw istnieje możliwość eksportu artykułów konserwowanych, jak ogórków i kapusty w beczkach.

Szczególną sytuację można było zaobserwować w dziedzinie warzywnictwa w okręgu podwarszawskim. Gospodarstwa warzywne nie zostały tu zniszczone. Produkcja osiągnęła normy przedwojenne, podczas gdy ludność w stolicy, będącej rynkiem zbytu dla tych gospodarstw, zmniejszyła się o 50 proc. W tych warunkach warzywa podwarszawskie zasilały ubogie w warzywa okręgi kraju w szczególności przemysłowy okręg Śląska i pas nadmorski.

Wielką pomoc w akcji zaopatrzenia kraju w warzywa przyniosły ogródki działkowe. Szerego zakrojona akcja na miarę niespotykana przed wojną dostarczyła rzeszom ludności pracującej zdrowych, smacznych i tanich warzyw z własnego „pola”.



# Z życia organizacyjnego PSL

Łódź — Olsztyn — Gdańsk

Zgodnie ze statutem, po rocznej działalności pod sztandarami PSL, jesteśmy w okresie Walnych Zjazdów Wojewódzkich.

Zjazdy te zapoczątkowały dwa przodujące w Ruchu Ludowym województwa: województwo krakowskie i województwo rzeszowskie.

Ostatnio, w dniu 13 października br. odbyły się trzy Walne Zjazdy Wojewódzkie PSL: w Łodzi, Olsztynie i Gdańsku.

We wszystkich tych Zjazdach wzięli liczny udział wszyscy pełnoprawni delegaci z naszych terenowych ogniw. Liczba tych delegatów w zależności od zasięgu terenowego wahała się od 150 do 200 delegatów. Ponadto w charakterze gości znalazło się po paręset naszych członków. Na wszystkich tych Zjazdach byli obecni przedstawiciele Naczelnych Władz PSL: w Łodzi — kol. Wiceprezes St. Bańczyk i St. Araszkiewicz, w Olsztynie St. Mazur, w Gdańsku Sekretarz Naczelny St. Wójcik i F. Kamiński. Ponadto w Zjeździe łódzkim z ramienia Sekcji Kobiet PSL były obecne kol. kol. H. Chorażyna i G. Osiejowa.

Czym są Walne Zjazdy? Bezspornie są one wyrazem sprawności organizacyjnej, pewnego rodzaju bilansu, dokonywanego w atmosferze szczerzej, rzeczowej, pełnej krytyki z dokonanych pozytywnych osiągnięć i pewnych większych czy mniejszych usterek organizacyjnych. Są one również i to przede wszystkim odbiciem postawy najszerzych naszych ogniw terenowych, ich ustosunkowania się do najbardziej istotnych i aktualnych zagadnień państwowości i to zarówno na odcinku wewnętrznym jak i zagranicznym. Są wreszcie sprawdzianem czy polityka Naczelnych Władz zgodna jest z wolą i dążeniami ogniw terenowych.

Przebieg Zjazdów, sprawozdania i obsługa poczynione wystawiają jak najchlubniejsze świadectwo, zarówno o wysokim poziomie dojrzałości politycznej chłopów jak i o jednolitej postawie i karności organizacyjnej naszych ogniw terenowych.

Rok pracy scementował i zjednoczył nasze szeregi. Mimo prób czynionych przez prasę zblokowaną, mimo usiłowań partii zblokowanych zmierzających do rozbitcia jednolitej PSL, szeregi nasze nie zachwiały się i nie załamały. Dały temu wyraz właśnie ostatnio odbyte Walne Zjazdy poszczególnych województw.

Jak Polska długa i szeroka obojętnie gdzie się odbywały w Krakowie, czy Rzeszowie, Warszawie, czy Bydgoszczy, a ostatnio w Łodzi, Olsztynie i Gdańsku — wszędzie tam chłop polski zorganizowany pod sztandarami PSL czuł i myślał jednako swym chłopskim rozumem i sercem.

To czucie i myślenie wyrażało się w jednolitej postawie, w jednakowym sensie powziętych uchwał i rezolucji.

Zadzierżnięcie serdecznych węzłów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, zachowanie sojuszu z demokracjami Zachodu, niezłomna wola obrony naszych granic zachodnich i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, bolesny krzyk protestu przeciw tym wszystkim, którzy dopomagają do odrodzenia się rychłego Niemiec — oto główne akcenty wojewódzkich Walnych Zjazdów PSL odnośnie polityki zagranicznej i obrony polskiej racji stanu.

Odpieranie nieistotnych zarzutów czynionych PSL przez partie zblokowane, walka z reakcją i nadużyciami poszcze-

gólnych władz Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego, domaganie się udostępnienia pełniejszego w urzędowaniu i rządzeniu Polską demokratyczną i to zarówno na odcinku politycznym, gospodarczym czy społecznym — oto główne i niezłomne postanowienia szeregów PSL-owskich odnośnie polityki wewnętrznej.

I wreszcie wszystkie odbyte Walne Zjazdy wykazały jednolitość PSL, całkowitą harmonię pomiędzy najszerzymi naszymi dołami, a Naczelnymi Władzami z Prezesem Mikołajczykiem na czele.

Od bursztynowych fal Bałtyku po zbocza Karpat, od świeżo zagospodarowanych Ziemi Odzyskanych przez Mazowsze do żyznych ziem rzeszowszczyzny dokonał się roczny bilans PSL. Wy-

niki jego napawają nas nową wiarą i nową mocą.

Chłop polski pod sztandarami PSL wiernie stoi i stać będzie w obronie najsłabszych interesów państwa polskiego, w oparciu o realną politykę, w poczuciu złożenia najbardziej bohaterkich ofiar, zasługując sobie w całej pełni na miano obrońców i żywicieli narodu i państwa.

Ten sam chłop stoi i stać będzie na straży jednolitej naszego Stronnictwa, którego jest przede wszystkim zasadniczym trzonem, któremu nadał pełną treść i formę zasad demokracji społecznej, politycznej i gospodarczej w swej 50-cio letniej walce o urzeczywistnienie się ideałów Polski Ludowej.

Odbyte Walne Zjazdy potwierdziły, że z drogi tej nie zejdzicie, zapewniając przez to zwycięstwo sztandarom PSL.

## Kobiety wiejskie woj. Rzeszowskiego obradują

20 października odbył się I walny zjazd Sekcji Kobiet PSL woj. rzeszowskiego. Sala Izby Rzemieślniczej nie mogła pomieścić wszystkich delegatek, które w liczbie około 300 osób przybyły ze wszystkich stron województwa od Gorlic i Debicy z jednej strony a po Przemyśl i Brzozów z drugiej.

Kolorami barwnych chust, spódnic i rumianych twarzy mieniła się sala, pełna to rozgwaru żywej i gorącej dyskusji to znów ciszy i zasłuchania w słowa o drodze po której kroczy Ruch Ludowy.

Zjazd otwarła pięknym apelem do Kobiet przewodnicząca Sekcji kol. Kojderowa wprowadzając od razu atmosferę ciepła serdeczności i siostrzanej wspólnoty, która łączyła wszystkie kobiety przez cały czas trwania zjazdu, we wspólnej trosce o nasze sprawy.

Zaproszeni goście witani zjazd treściwymi i mocnymi przemówieniami poczem delegatka Centrali wygłosiła dłuższy referat polityczny o sytuacji obecnej z nasświetleniem historycznym przyczyn i zmian w strukturze politycznej, społecznej i państwowej Polski.

Żywa dyskusja toczyła się zarówno na tematy nowej ordynacji wyborczej, jak również zastanawiano się nad przyczynami bierności szerokiej masy kobiecej. Przyczynę tej bierności upatrywano zarówno w przeciążeniu pracą, niechęci chłopów do zastępowania żon w obowiązkach gospodarczych na okres jej wyjazdu czy wyjeścia na zebranie, oraz w dużej dewocji kobiet wiejskich, które wolne niedziele poświęcają w całości praktykom religijnym, nie znajdując wobec tego czasu na pracę organizacyjną. Wsuwane było, aby kobiety

poświęciły popołudniowe niezapory i różaniec na rzecz zebrań w Sekcjach.

Ogólnie w dyskusji zwracano uwagę na konieczność powszechnej akcji uświadamiania społecznego kobiet, którym nie brak ani patriotyzmu, ani przywiązania do kultury polskiej, ani gotowości do ofiar, byleby tylko umiano wyzwolić w nich, te tkwiące na dnie duszy szlachetne pierwiastki społeczne.

Przewodnicząca Powiatowa z Gorlic zwróciła się z gorącym apelem o wyszukanie lekarza do zorganizowanej spółdzielni zdrowia w Gorlicach. Warunki materialne h. dobre, auto do dyspozycji, mieszkanie w mieście, a brak odpowiedniego kandydata. Cały wysiłek Sekcji około zorganizowania spółdzielni zdrowia (a już trzy przygotowano) pójdzie na marne, jeśli nie znajdzie się gotowych do pracy na wsi lekarzy.

Sprawozdanie organizacyjne instruktorce terenowej Kierownictwa Sekcji przyjęte zostało aplauzem, poczem udzielono skwitowania ustępującemu zarządowi.

Komisja Matka wytypowała nowy zarząd, przyjęty przez akklamację przez delegatki z przewodniczącą kol. Kojderową jako przewodniczącą.

Po omówieniu planu pracy, przedstawionego przez ustępujący zarząd, uchwalono następujące rezolucje:

1. W uznaniu rzetelnej pracy dla wsi i Państwa Polskiego, w walce o wolność Polski podczas okupacji i demokrację, za wielką troskę o rolę kobiet polskich wiejskich w szczególności, Walny Zjazd Delegatek Sekcji Kobiet PSL woj. rzeszowskiego przesyła prezesowi PSL wicepremierowi Stanisławowi Mikołajczykowi godnemu

## OGŁOSZENIE

Niezbędne dla rolników, zarządców, ośrodków rolnych, oraz nauczycieli szkół rolniczych wszelkich typów!

Dwie doskonałe książki z dziedziny nawożenia i hodowli zwierząt.

Prof. Dr. B. Niklewski „JAK NAWOZIĆ GLEBĘ?” — str. 96 z 27 rys. i fotogr. Cena 100.— zł.

W druku: Prof. Dr. Z. Moczarski „HODOWLA ZWIERZĄT” — str. ok. 320 z 18 rys. Cena 350.— zł.

Skład główny: Księgarnia Ludowa, Poznań, ul. Paderewskiego Nr 6 — konto PKO V-1120. Wydawca: Instytut Naukowo-Wydawniczy Ruchu Ludowego „Polska” Spółdz. z odp. udz. w Poznaniu, ul. Limanowskiego Nr 15a.

## „CHŁOPSKI SZTANDAR”

przyjmuje ogłoszenia związane ze sprawami interesującymi wieś.

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po 10.— zł za wyraz (minimum 100 zł), poszukiwania pracy po 3.— zł za wyraz (minimum 30.— zł). Ogłoszenia wmiarowe (za 1 mm szerokości i szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia, po zł 25.—, w tekście po zł 40.—; nekrologi po zł 15.—. Za terminowe ukazanie się ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr-630. Prosimy zaznaczać na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie.

następcy i spadkobiercy Wincentego Witosy, dzierżącemu wysoko sztandar honoru chłopskiego serdeczne pozdrowienia i zapewnienia, że kobiety z PSL ziemi rzeszowskiej, kolebki Ruchu Ludowego, wiernie stać będą pod zielonymi sztandarami w walce o Polskę Ludową.

2. Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu PSL a szczególnie przedstawicielkom kobiet za godną i mocną postawę w zajmowanych z ramienia PSL stanowiskach w sprawach ogólnopolskich Delegatki Walnego Zjazdu w Rzeszowie, wyrażają głębokie uznanie oraz przesyłają serdeczne pozdrowienia życząc jak najrychlejszego zwycięstwa w walce o Polskę Ludową.

3. W obliczu prób kwestionowania naszych granic Zachodnich na Odrze i Nisie Łużyckiej zwłaszcza w mowie Stuttgarczkiej min. Spraw Zagranicznych USA Byrnesa Walny Zjazd Delegatek Sekcji Kobiet PSL woj. rzeszowskiego oświadcza, że kobiety chłopki zorganizowane w PSL zdecydowanie przeciwstawiają się wszelkim próbom podważenia słusznych praw Polski do granic zachodnich. Z uznaniem witamy oświadczenie min. Molotowa zapowiadające Polsce poparcie ZSRR w sprawie naszych granic zachodnich.

4. W trosce o wychowanie nowego człowieka w atmosferze wolności i zaufania, oraz szacunku człowieka do człowieka, Wojewódzki Walny Zjazd Delegatek Sekcji Kobiet PSL woj. rzeszowskiego domaga się od władz szkolnych wstawienia do programu szkolnego nauki o wychowaniu społecznym. Niskie uposażenie nauczyciela wpływa na brak sił pedagogicznych, co znów jest powodem utrudniania nauki zwłaszcza młodzieży wiejskiej, co może doprowadzić do cofnięcia się kulturalnego wsi i obniżenia kultury narodowej. Zjazd stoi na stanowisku, aby wydatnie podwyższono pobory nauczycielom, którzy wolni od troski wyżywienia siebie i rodziny więcej starań dołożą w pracy zawodowej, co będzie z pożytkiem dla całego Państwa.

Zjazd zakończono odśpiewaniem Roty, poczem delegatki pełne otuchy, wiary w zwycięstwo idei ludowej, gotowe do pracy rozjechały się autami i kolejami do domów.

Zjazd był w pełni udany i wszyscy byli zeń ogromnie zadowoleni, nawet koledzy z zarządu przyznali, że nie spodziewali się, iż kobiety tak doskonale się spiszą.

(B. M.)

## Odpowiedzi redakcji

**Panu E. C. pod Reszlem.** Zasadniczo deszcze nie wypłukują superfosfatu, mimo, że jest on rozpuszczalny w wodzie, gdyż w kilka dni do paru tygodni — zależy to od gleby — po użyciu zamienia się on na związki nierozpuszczalne (fosforan dwuwapniowy) w zwykłej wodzie, a rozpuszcza się w wodzie nasyconej kwasem węglowym. Kwas węglowy wytwarzają korzenie roślin, więc gdy korzeń żywej rośliny zetknie się z fosforanem dwuwapniowym rozpuszcza go i wchłania. Tylko na bardzo lekkich piaskach, gdzie brak wapna i gliny — istnieje możliwość wylukania.

**Pan Antoni Przygodzki.** Z całą pewnością wymiana pieniędzy w Banku Emisyjnym jest już sprawą przedawnioną. Może Panu chodzi o obecne 500 złotych, które mają być wycofane do dnia 16 grudnia, po tym terminie można je będzie wymienić do połowy stycznia 1947 r w Bankach.

**Pan J. Pawelec, Parcela Zielonki, gmina Ożarów k. Warszawy.** Czasopisma ogrodnicze „Hasło ogrodniczo-rolnicze” miesięcznik wychodzący w Tarnowie, ul. Matejki 13 m. 3. „Czasopismo ogrodnicze” wychodzi w Łodzi ul. Poludniowa 20. Informacji o szkółkach drzew zaczerpnąć można w Pow. Biurze Rolnym, Warszawa, ul. Starynkiewicza 7 II p.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14 Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł 15.— miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 7 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Nr 1-630.

B-14075

Składano w drukarni P S L Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Hłozono w drukarni „Czytelnik” Marszałkowska 35